Nr 201. Kraków 3 Września — Niedziela. Rok 1871.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie:	złr. 20 —	złr. 5 —	złr. 2
we Lwowie: w Ajencyi „Czasu"	złr. 21 —	złr. 5 c. 25	złr. 2 —
Pocztą w państwie Austryackiem	„ „ 24 —	„ „ 6 —	„ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck.	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii	„ fran. 108	„ fran. 27	„ fran. 10
„ „ Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu" — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Biúro Administracyi „Czasu" przy ul. Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ul. Grodzkiej i handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego w Rynku; tudzież wszystkie Urzędą pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowe po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Ant. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko **ogłoszenia**: w Wiedniu „Neumarkt Nr 11", w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *Z. Kotkowski*, Stadt, Auwinkel N. 3 i *R. Mosse* — w Berlinie. Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Com*

Kraków 2 września

Pojawiającą się myśl zjazdu przedsejmowego posłów, podnieśliśmy na początku tygodnia, lecz dotąd nie wywołała ona echa.

A czas nagli, już nas tylko dwa tygodnie oddziela od terminu zebrania sejmu. Sytuacya już sama przez się jest dość zagadkową; przeszłoroczne komisye i ankiety, jeśli nawet wygotowały materyał do pracy ustawodawczej, to zamknięcie sejmu utrudni zużytkowanie takowego. Być więc znów może, że posłowie na sejm zbiorą się niedość zoryentowani w położeniu obecnem, bez wytkniętego ogólnego kierunku; i sejm przedstawi na nowo obraz powszechnego odosobnienia ludzi, potrzebujących najpierw trochę czasu dla obserwowania wzajemnych stanowisk. Stan podobny, który już niejednokrotnie się powtarzał, przedstawia najdogodniejsze pole dla werbunku do sztucznie tworzonych stronnictw; on wywołuje nieporozumienia wzajemne i rozdrażnienie, a zwłaszcza był dotąd główną przyczyną nieporadności sejmu i powolnego postępu pracy ustawodawczej.

Zjazd przedsejmowy, choćby jednej części posłów, mógłby stanowczo zapobiedz tej chorobie i nawyknieniu, chodzenia, że tak powiemy luzem. Lecz zapyta kto, jakaż podstawa do narad zjazdu, skoro nic jeszcze nie wiadomo, jak daleko się posunęła kwestya ogólnej ugody; jakie z niej mianowicie następstwa dla Galicyi wyniknąć mogą, jakie ministeryum zrobi przedłożenia sejmowi i czy je zgoła postawi?

Rozciągłość warunków ugody nie jest nikomu znaną, ale jej duch i dążność nie są zagadką dla nikogo.

Sądzimy, że na zasadę ugody ogólnej, państwowej, zupełna w kraju panuje zgoda; ale co do jej przeprowadzenia rzeczą, byłoby ważną, aby Galicya jakimkolwiek objawem afirmującym tę akcyę ugodną, naznaczyła również swoje stanowisko.

Jakkolwiek dzięki zachowaniu się ostatniej delegacyi, stanowisko to nie może być wątpliwem, trzebaby właśnie ten kierunek przez delegacyę rozwinięty, zapewnić i wzmocnić w przyszłym sejmie, trzebaby wypowiedzieć głośno, że Galicya jest za ogólną reformą konstytucyi, czyli ogólną ugodą, że nie zamyka się w jakiejś seperatystycznej, prowincyonalnej polityce, o jaką nie bez danych przez niektóre organa i stronnictwa przyczyn, federaliści nas posądzają, że nam nie chodzi o jakiś wyjątek w konstytucyi grudniowej na korzyść naszego kraju, ale że stoimy po stronie tych, którzy się domagają wzmocnienia organizmu całej monarchii przez ogólne rozjemstwo.

Wytknięcie tego stanowiska nie pociągnęłoby za sobą wyrzeczenia się jakiegokolwiek z żądań postawionych przez sejm. Owszem, granice tych żądań łatwo rozszerzyćby mogło to nowe pole ugodne, na jakie nas wprowadzają zmiany polityką hr. Hohenwarta wywołane. Jak byłoby przedwczesnem orzekać stanowczo o ugodzie, która nam nie jest znaną, podobnie nie nadeszła jeszcze chwila przeniesienia, że tak powiemy, rezolucyi sejmowej z pola konstytucyjnego na pole ogólnej ugody. Nie chodziłoby też na takim przedsejmowym zjezdzie o postawienie jakichś nowych postulatów; jakkolwiek wnioski hr. Hohenwarta w sprawie galicyjskiej, podają już minimalną ich miarę.

Gdy akcyę ugodną, która dziś ogarnia wszystkie kraje monarchii i w dwa przeciwne rozrywa je obozy, zostawimy po za sobą, jeśli w tej głównej państwowej kwestyi nie zajmiemy stanowiska wyraźnego, natedy ruch ten nas pominie i przejdzie po nad nami, natedy wiernokonstytucyjni powtórzą nam zwykłą swoją zwrotkę, a federaliści i ugodowcy powiedzą nam, że gdy oni walczyli, myśmy nie byli z nimi i nie zdecydowaliśmy się na żadną stronę.

Jeżli ugoda jest kwestyą główną obecnej chwili i wszelki polityczny program ominąć jej nie może, to niemniej mamy dostatecznie spraw wewnętrznych, które nam służyć mogą za przedmiot porozumienia. Zdaje nam się być rzeczą zbyteczną ponawiać tak często przez nas poruszane sprawy, których szereg mógłby posłużyć do stworzenia obozu reformy społecznej. Nie wystarcza narzekać na złe nas trawiące, nie wystarcza podpierać to, co się wali, ale raz pora byłaby przystąpić do pracy od budowania z gruntu, od podstaw.

Mniej produkcyjnego okresu życia politycznego nad ubiegłe dziesięciolecie nie zna historya przerywanych ustawicznie usiłowań organizacyjnych Polski. Przykład Księstwa warszawskiego i Polski kongresowej zawstydzać nas winien, bo niewzbudziliśmy dotąd w sobie tego ducha organizacyjnego, jakim wówczas jedna prowincya polska zabłysła. Oby nam kiedyś historya nie zarzuciła, żeśmy odnowili dawniejsze a ujemne tradycye konstytucyjne polskie, pochopności do anarchii a wstrętu do reformy.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 1 września.

(E.) Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiéj traktowano i zakończono wreszcie sprawę teatru niemieckiego, a raczéj sprawę zwolnienia fundacyi Stanisława hr. Skarbka od uciążliwego przywileju czyli obowiązku utrzymywania sceny niemieckiéj.

Nie będę przytaczał w całéj rozciągłości długiego historycznego wywodu referenta Wydziału miejskiego Dra Skwarczyńskiego, gdyż przebieg całéj téj sprawy już tylokrotnie był opisywany i tak jest znany, iż wolno mi tą razą go pominąć.

Tu tylko przypomnę, iż obowiązek fundacyi hr. Stan. Skarbka utrzymywania teatru niemieckiego polega na kontrakcie z miastem w r. 1837 zawartym, mocą którego hr. Skarbek przejął na siebie ten obowiązek ciążący pierwéj na gminie, która natomiast dała swój grunt pod gmach teatralny budować się mający, zasklepiła Pełtew itd. W roku 1842 nadał Cesarz austryacki hr. Skarbkowi na podstawie tego kontraktu przywiléj, i utrwalił tym sposobem obowiązek ten na lat 50. Aby fundacyę od tego ciężaru uwolnić, polecił sejm w skutek wniosku Dra Zyblikiewicza na posiedzeniu dnia 8 marca r. 1866 Wydziałowi krajowemu, ażeby tenże zniósł się z Radą miasta Lwowa i zażądał od tejże zwolnienia fundacyi skarbkowskiéj od obowiązku utrzymywania teatru niemieckiego, a następnie rozpoczął w téj mierze dalsze rokowania z rządem o zniesienie przywileju z r. 1842. W roku 1867 zawezwał tedy Wydział krajowy w tym duchu Radę miejską, która przez swoich w tym celu wydelegowanych członków pp. Madejskiego i Rajskiego dała deklaracyę, iż zrzeka się praw wypływających z kontraktu wspomnianego, a w stanie biernym gmachu teatralnego zaintabulowanych, lecz pod następnemi warunkami:

1) aby kontrakt z hr. Skarbkiem a Wydziałem stanowym w r. 1845 względem utrzymania teatru polskiego pozostał w swéj mocy;

2) aby dochód z dwu przedstawień rok rocznie aż do r. 1892 szedł na rzecz miejskiego zakładu ubogich;

3) aby obowiązek fundacyi dawania balów maskowych (redut) pozostał nienaruszony;

4) aby zwolnienie fundacyi od obowiązku utrzymywania sceny niemieckiéj, nie naruszało prawa do dochodu z przedstawień, koncertów i innych zabaw publicznych dla instytutu ubogich przeznaczonego; nareszcie,

5) aby fundacya skarbkowska obowiązaną była zastąpić i wynagrodzić gminę miasta Lwowa, gdyby ta ostatnia po uwolnieniu fundacyi od obowiązku utrzymywania sceny niemieckiéj zmuszoną była przed upływem objętych przywilejem lat 50 do jakichkolwiek zakładów lub opłat na utrzymanie niemieckiéj sceny we Lwowie.

Gdy kurator fundacyi skarbkowskiéj przystąpił do powyższéj deklaracyi w całéj osnowie, wniósł Wydział krajowy dnia 17 kwietnia 1867 podanie do tronu z prośbą o uwolnienie fundacyi od zawartego w najw. postanowieniu z 28go marca 1842 obowiązku utrzymywania sceny niemieckiéj przynajmniéj na tak długo, dopóki instytut ubogich i sierot w Drohowyżu w całéj swéj objętości przez fundatora zamierzonéj do użytku oddany nie będzie.

Trzy lata na to podanie nie przychodziła żadna odpowiedź, aż wreszcie teraźniejszy minister spraw wewnętrznych reskryptem z 9go lipca 1871 oświadczył, „iż tego podania N. Panu do sankcyi przedstawić nie może, albowiem w razie przychylenia się do prośby w niem wyrażonéj nie mogłyby, wobec służącego skarbkowskiéj fundacyi i w swéj mocy utrzymanego wyłącznego przywileju teatralnego przez cały czas trwania tego przywileju, a przynajmniéj aż do wejścia w życie instytutu Drohowyskiego, urządzane być we Lwowie przedstawienia teatralne, ani też mogłoby jakiekolwiekbądź przedsiębiorstwo otrzymać koncesyę, chociażby nie było wspierane z funduszów instytutu." Nie uważając takiego stanu rzeczy za odpowiedni, oznajmił minister spraw wewnętrznych zarazem, że w razie, gdyby w myśl uchwały sejmu galicyjskiego z dnia 8 marca 1866 strony do tego powołane wniosły prośbę o zupełne usunięcie powyższego przywileju, a względnie o cofnięcie takowego ze wszystkiemi korzyściami z niego wypływającemi, nie sprzeciwiałby się wcale przedłożeniu téj prośby N. Panu z wnioskiem przychylnym, ponieważ z przedłożonych akt przekonał się, że przywiléj teatralny, udzielony Stanisławowi hr. Skarbkowi, jest przywilejem uciążliwym (*privilegium onerosum*) a przy nadaniu mu takowego nie zamierzano bynajmniéj zabezpieczyć bytu teatrowi niemieckiemu we Lwowie aż do r. 1892.

Pod dniem 26 lipca i 11 sierpnia 1871 uwiadomił Wydział krajowy Radę miejską o powyższem rozporządzeniu ministeryalnem, wskazując drogę, którą obecnie pójść wypada, i wyrażając nadzieję, iż po uzyskaniu zezwolenia od stron interesowanych powiedzie się uwolnić fundacyę od ciężaru. Stronami tu interesowanemi są gmina miasta Lwowa i fundacya skarbkowska. — Kurator tej ostatniej już pod dniem 10 sierpnia 1871 oświadczył z przystąpieniem rady administracyjnej gotowość zeznania imieniem zakładu deklaracyi, iż zakład ten godzi się na zupełne usunięcie czyli cofnięcie przywileju z d. 28 marca 1842, a to ze wszystkiemi z niego wypływającemi korzyściami. Zakład uczynił jednak wydanie powyższego bezwarunkowego oświadczenia zawisłem od dopełnienia następujących żądań:

1) aby zakład uwolniony został od dopełnienia obowiązków z tego przywileju wypływających;

2) aby wszystkie prawa, intabulowane na rzecz miasta Lwowa, ze stanu biernego gmachu teatralnego wykreślono, z wyjątkiem jedynie utrzymania w dobrym stanie tarasu od północnej strony gmachu położonego.

Prócz tego oświadczył kurator zgodnie z uchwałą Rady administracyjnej, iż zakład nie będzie uważał za rozwiązany kontraktu ze stanami galicyjskiemi w r. 1845, co do utrzymania teatru polskiego zawartego, dalej że zakład gotów jest odstępować corocznie dochód brutto z dwu przedstawień teatralnych na rzecz ubogich miasta Lwowa, nie wiążąc tego obowiązku z przedsiębiorstwem teatru niemieckiego.

Chodziło więc teraz o to, aby Rada miejska imieniem gminy i publiczności zrzekła się przywileju teatru niemieckiego. W tym celu referat Wydziału miejskiego w końcu przedkłada radzie następujące wnioski:

1) Rada miejska oświadcza się za zniesieniem przywileju teatralnego, i zezwala w tym celu na ekstabulacyę praw na rzecz gminy miasta Lwowa i publiczności lwowskiej w stanie biernym gmachu teatralnego intabulowanych, mianowicie dawania 4 przedstawień niemieckich w tygodniu, utrzymania garderoby, — przestrzegania przepisów itd.

2) W zamian za to żąda Rada miejska od fundacyi skarbkowskiej wydania następującej deklaracyi z prawem intabulowania jej na rzecz gminy:

a) że pomimo zniesienia przywileju teatralnego, teatr polski utrzymywany będzie aż do r. 1892.

b) że fundacya obowiązuje się dawać rocznie dochód bruto z dwu przedstawień teatralnych polskich na rzecz miejskiego zakładu ubogich; w końcu

c) że z ustaniem przywileju z r. 1842 ustanie także radykowane (przywiązania do budynku) prawo wyszynku, kawiarni i domu zajezdnego w budynku teatralnym, który odtąd ma być uważany jak każdy inny.

Resztę warunków, przez delegatów swoich w r. 1867 podanych, cofa Rada wyraźnie, mianowicie warunek co do obowiązku dawania balów maskowych, co do dochodu z przedstawień koncertów itd., a co głównie co do obowiązku fundacyi skarbkowskiej ewikcyi, w razie, gdyby rząd kiedyś później chciał zmusić gminę do utrzymywania sceny niemieckiej.

Powyższe wnioski Rada bez dyskusyi jednogłośnie przyjęła.

O sprawie szpitalnej, do której traktowania następnie przeszła Rada, napiszę w jednym z następnych listów.

Wiedeń 1 września.

(F.) Tutejsza prasa „wiernokonstytucyjna" nie chce nabrać przekonania, że rząd może się wmieszać w ruch wyborczy bez wywierania stanowczo przez jej organa lub razem z niemi pewnej *douce violence* na wybory. Wiernokonstytucyjni znają to z własnej praktyki, jak można świat urzędniczy wyzyskiwać dla wyborów, i dla tego uważają to za niemożebne, aby ministerstwo stojące po nad stronnictwami, jak obecne, wstrzymać się mogło od wywierania jakiegokolwiek wpływu na dzienniki. W tym celu wymierzone są podawane w różnych dziennikach, a szczególniej w *N. fr. Presse*, wiadomości, o wydanych przez rząd do urzędników instrukcyach o wyborach itp., które oczywiście mają zionąć duchem nienawiści przeciw „wiernokonstytucyjnym". Dzisiejsza *Wiener Abendpost* krótko się sprawiła z tem postępowaniem dzienników, nazywając owe wiadomości po prostu kłamstwem (artykuł odnośny *W. Abendpost* podajemy niżej *Red.*), i oświadczając, że rząd żadnej nie wydał instrukcyi wyborczej do swych podwładnych organów. Ciekawą jest rzeczą, co teraz wymyślą wiernokonstytucyjni przeciw rządowi? Jak dalece organa tego stronnictwa nie wahają się wglądać nawet w prywatne życie monarchy, aby takowe wyzyskać dla celów stronniczych, dowodem jest znów dzisiejsza *N. fr. Presse*, która podaje wiadomość, że nastąpić musiała zmiana ceremoniału dworskiego, ponieważ Cesarz teraz częściej się spowiada niż dawniej, tj. co dwanaście dni. Wiadomość ta jest wymyśloną; w jakim zaś celu, jest dla każdego rzeczą jasną, kto chociaż trochę zna stosunki tutejsze.

Namiestnik tyrolski hr. Taaffe bawi obecnie w Wiedniu. Pobyt jego tutaj łączą z kwestyą obsadzenia posady namiestnika czeskiego. Mimo to w pierwszym rzędzie jest hr. Chotek. N. Pan powróci w niedzielę rano z wycieczki na polowanie w Eisenerz.

Boulogne sur Mer 26 sierpnia.

Całych dni kilka przemyśliwałem, czyby czegoś dobrego i pocieszającego o Francyi powiedzieć nie można . . . i niestety, nic dobrego i pocieszającego znaleźć nie mogę. Ten nieszczęśliwy kraj tak podupadł na duchu i ciele, tak głęboko zabrnął w upadku, tak niczego się nie nauczył, że prawdziwie o przyszłości jego zwątpić przychodzi. Czytujemy wprawdzie często bardzo piękne artykuły krytyczne o chorobach Francyi, lecz gdy przychodzi do czynu, do zapobieżenia złemu i poprawy, widać tylko niepraktyczność, nieradność, brak zgody i jedności, brak patryotyzmu prawdziwego i głęboką chroniczną nieudolność. Moc Francuzów, należących do klas oświeconych, jest zupełnie obojętną na świeże nieszczęścia kraju; leży im na sercu jedynie upadek materyalny i brak tego wszystkiego, co w materyalnym porządku niedostatek pieniędzy za sobę sprowadza. Ci, co myślą o Francyi jeszcze, chcieliby tak zwanego odwetu, odzyskania chwały militarnej i odzyskania utraconych prowincyj; ale z tego, co się dzieje w Zgromadzeniu narodowem, widać, że obrali do tego najdłuższą drogę. Zresztą ów odwet to rzecz fantyzyi; nie liczą się z rzeczywistością, zapominają, że pobić Niemcy to trudny orzech do zgryzienia, zdaje się im, że dość zebrać armię na papierze i wydać wojnę. Okłamują samych siebie z entuzyazmem systematycznie. Chwycili się, jak „pijany płotu," wojskowego systematu pruskiego i aliansu z Rosyą, o której wiedzą mniej niż o Chinach. Broszura pułk. Stoffel o armii pruskiej stała się ewangielią każdego Francuza. Sądzą, że dość ułożyć ją w dekret, aby położyć fundament i wznieść gmach nowej, słonecznej potęgi militarnej Francyi, która ma wyskoczyć w okamgnieniu z pod ziemi. Nikomu nie przychodzi na myśl, że ta potęga pruska rosła przez lata, i jest dziełem wspólnem rządu i całego społeczeństwa. Poznanie Niemiec, to także teraz *marota* Francuzów. Dzienniki mają osobną kolumnę poświęconą sprawom niemieckim, o których prawią okropne brednie. Oficerowie wracający z niewoli ogłaszają książki o Niemczech, zawierające jako *great attraction*, elementarne dane z geografii, obrazki mundurów, plewy statystyczne, dziecinne spostrzeżenia, mnóstwo fałszu i błędów, dowodzące grubej nieświadomości autorów. Trudno temu się dziwić wielki dyktator i minister wojny Gambetta; nie znał topografii własnego kraju, i Bar-le-Duc mieszał z Bar sur Seine. Cóż dopiero, gdy dzienniki nawet największe rozprawiają o Austryi! Nowiny datują z przeszłego miesiąca, a wnioski każą się pytać, czy to nie żarty przypadkiem. Zjazd w Gastein nie smakuje Francuzom. Od przytaczania horoskopów, jakie ztąd wyciągają, wolę się powstrzymać, bo szkoda papieru na podobne łamigłówki.

Proces wersalski nie wzbudza wielkiéj ciekawości Francuzów, obchodzi ich dużo mniéj niż w swoim czasie proces Tropmanna. Prawda, że na ławie oskarżonych siedzi sam drobiazg; grube ryby wyniosły się do Anglii lub poginęły w pierwszéj chwili wejścia wojsk do Paryża. Rozprawy odkrywają nietylko całą nicość moralną oskarżonych, ale nawet wielki brak temperamentu łotrowskiego. Każden z nich przedaje się za obrońcę i opiekuna czegoś lub kogoś, on dirait, że to sami członkowie Tow. Św. Wincentego, którzy w imię miłosiedzia chrześciańskiego wchodzili do Komuny. Nie oni lecz Komuna rabowała, mordowała i paliła; Komuna istota nieosobista, bez ciała, ktoś jednem słowem, ten sam ktoś co u nas w Polsce tłucze talerze i szklanki. Rzecz dziwna, ale panuje ogólne przekonanie, iż żaden z oskarżonych straconym nie będzie. W gruncie opinia jest bardzo wyrozumiałą dla Komuny. Przed sądem przysięgłych komuniści zyskaliby conajmniéj, *les circonstances atténuantes*. Zresztą któż dziś siedzi na ławie oskarżonych w Wersalu? Przyjaciele polityczni pp. Jules Favre, Jules Simon, byłych i teraźniejszych ministrów. A siedzą tam, bo Jules Favre nie chciał rozbroić gwardyi narodowéj, bo następnie wojsko wysłane na Montmartre po armaty nie miało ze sobą koni i postronków dla uwiezienia tych armat. I teraz w Lyonie panuje Komuna czystéj krwi, tolerowana przez rząd, i co dzień, mianowicie odkąd zgromadzenie zawotowało rozwiązanie gwardyi narodowej, oczekują krwawego starcia. Wczoraj panował w Paryżu popłoch na wieść o powstaniu w Lyonie, wieść tym razem nieprawdziwa szczęściem, ale mogąca się sprawdzić jutro albo za tydzień.

Na przedwczorajszem posiedzeniu przyszło z powodu rozwiązania gwardyi do gwałtownego starcia między Thiersem i prawicą. Thiersowi zaledwie dano mówić. Miał być bardzo wymownym i bardzo rozdrażnionym, hardym i ostrym. Zgromadzenie jak zawsze tak i teraz ustąpiło, zostawiając władzy wykonawczéj wybór chwili rozwiązania gwardyi. Podobno Thiers miał powiedzieć: *il faut en finir* (trzeba raz skończyć), i napisał dymisyę. Coraz więcéj obiegają pogłoski, że rozmaite frakcye zgromadzenia czekają następcy dla Thiersa; wymieniają następujące nazwiska: jen. Changarnier, jen. Chanzy, prezydent zgromadzenia Grevy i ks. d'Aumale. Podług *Timesa* sprawa przedłużenia władzy zakończy się prostem dodaniem Thiersowi ty-

---

Część literacko-artystyczna.

Jenerała Henryka Dembińskiego

PAMIĘTNIKI
O POWSTANIU W POLSCE
r. 1830—31.

(Ciąg dalszy).

Wracam więc do opisu szczególnych faktów. Wysłałem szwadron Kosińskiego, któremu dałem instrukcyę następującą: „Majorze! widzisz o 500 kroków przed nami, jak się trakt zniża i równa z polem, pójdziesz ze szwadronem na wysokość tego punktu; tam odsadzisz się od traktu na odległość dwóch szwadronów, weźmiesz lewe skrzydło w tył, abyś skośnie stał do traktu, w prawo wyślesz kilku flankierów, którzy staną jak widety, aby cię kto nieoskrzydlił; ja zaś skoro ten 2gi szwadron zbiorę, ruszę ku tobie, i lukę pomiędzy tobą i traktem zapełnię." Gdym z drugim szwadronem w asekuracyę jemu chciał ruszać, przyjechał pułkownik Szydłowski, z którym rzecz odbyła się następującym sposobem. Skorom bataliom, który broń złożył, odesłał w tył, i szwadron 3ci tym zajęty batalionem uporządkowałem, daję komendę „szwadron naprzód! równanie na lewo!" Aż tu z tyłu lewego boku, to jest z szosy, głos jakiś woła: „Nie naprzód, nie naprzód, niech się wszystko na miejscu zatrzyma." Zadziwiony odpowiadam, żem posłał szwadron jeden naprzód, i jeźli mu nie pójdę w pomoc, może być rozbity. Dopiero Szydłowski rzekł do mnie: *„Ah c'est vous Colonel c'est différent, car je suis envoyé ici par le Général en chef pour diriger le mouvement, et il ne veut pas qu'on pousse trop loin."* Powtórzyłem mu rzecz o wysłaniu szwadronu, i ruszyłem właśnie w téj saméj chwili. Szyndler szosę za karabinierami czyli raczéj wraz z temi przebywał. Noc już była tak ciemna, żeśmy z początku niektórych rozbitych karabinierów za kirasyerów rosyjskich brali. Sznajde dowódzca karabinierów już był w niewoli, major jego Mirecki również już z konia był zsadzony, ale ich odbiła szarza Kosińskiego, wysłanego przezemnie przed dziesięciu minutami. Szarża ta odbyła się następującym sposobem: Szyndler, rozbiwszy karabinierów, na czele swoich ułanów przybył w punkt, gdzie się pole równało z traktem, natrafił na sam środek szwadronu Kosińskiego, i szedł w kolumnie za nim szóstkami; Kosiński wtenczas kopnął się frontem szwadronowym, Szyndler cięty w głowę pałaszem, powalił się z konia, co oczywiście nieład i popłoch w jego komendzie sprawiło, i ta po szosie ku Mińskowi galopem uchodzić zaczęła. Jam wtedy właśnie do owego punktu na czele 2go szwadronu dochodził. Ułany rosyjskie, ze starego żołnierza złożone, choć ruch cały w galopie się odbywał, wskakując na trakt z lewéj strony, nie chcieli placu opuszczać, póki strzałów z karabinków na przybywające siły z prawéj strony nie użyli. Myśląc, że to ułany polskie z mojéj brygady, wołam: „nie strzelaj, bo to ja!" Co ich oczywiście do strzelania większego spowodowało. Zasłaniałem twarz i piersi pałaszem jakem mógł. Nie wiem jednak, jakim sposobem wyszedłem cały z tego spotkania, bom kilkanaście strzałów wytrzymać musiał.

Pułkownik Szydłowski twierdził, że ma rozkaz kierowania ruchem, i że wolą jest naczelnego wodza, aby wsi Wielkiego Dębego nie mijać; tak dalece nie śmiano już ufać otrzymanemu zwycięstwu.

Bitwa trwała do godź. 9éj; ciemność nocy zrządziła, żeśmy do swoich strzelali. W pościgu za nieprzyjacielem nadesłał mi jen. Skarzyński 5ty pułk ułanów, który dla braku miejsca i ciemności nocy udziału w bitwie mieć nie mógł, a teraz otrzymał rozkaz utrzymywania przednich straży. Rozkaz brzmiał zarazem, abym z resztą brygady wrócił do Brzozowy, więcéj niż pół mili w tył. Zostawiwszy więc rozstawienie placówek i czat pułkownikowi Gawrońskiemu, wróciłem do karczmy w Wielkiem Dębem, gdzie zatrzymałem połowę 2go pułku strzelców konnych i karabinierów, których dowódzca podpułkownik Sznajde, będąc rannym, w tył odprowadzonym został. Sprzeciwiłem się wprawdzie otrzymanemu rozkazowi, lecz zdawało mi się najwłaściwszem nocować na placu bitwy, jak niemniej potrzebnem, aby 5ty pułk ułanów w razie ataku ze strony nieprzyjaciela znalazł już w tem miejscu poparcie. Oprócz tego, rozkaz, według zwyczaju panującego w dywizyi, nie do mnie, lecz wprost do dowódzców pułków był adresowany. Byłem więc upoważniony do niesłuchania go, tembardziej, że był tak przeciwnym dobru rzeczy. Tu pierwszy błąd popełnił jen. Skrzynecki; miejscem głównéj kwatery była niezaprzeczenie karczma w Wielkiem Dębem; wprawdzie nocleg niebyłby wygodny, lecz czy może być piękniejszy spoczynek dla wodza nad pole odniesionego pierwszego w życiu swojém zwycięstwa. Bolesne na mnie sprawiło wrażenie, żem tam jen. Skrzyneckiego nie zastał. Błąd ten szukania wygód był jedną z głównych przyczyn wszystkich naszych niepowodzeń przez ciąg całéj wojny. Mówiono: że myśl, aby kwatera główna stanęła w Wielkiem Dębem, była już w rozkaz zamieniona przez jenerała Skrzyneckiego, lecz uległa niewytłumaczonej zmianie.

Przytoczę tu co napisał najbliższy Skrzyneckiego oficer, tj. jenerał Chrzanowski.

„Waleczność w boju jenerała Bogusławskiego, tak w dniu tym jak i w innych do oddania pochwały niezaprzeczone daje mu prawo. Może być także, że odebrał rozkaz do zatrzymania się według tego, co mu jest w usta tu włożone, ale Skrzynecki tego wtedy nie mógł słyszeć, więc przypisywanie Bogusławskiemu, wówczas dowódzcy pułku, poruszeń reszty wojska, już przez poprzednie opisanie wypadków jest zbite. Równie i w sobie samej gadka ta zawiera cechę nieprawdziwości. Nim rozkaz przyszedł, od godziny już pułk opanowawszy zewnętrzną część wsi, toczył w niej bój z nieprzyjacielem, to położenie bowiem trzymało naturalnie owe kolumny po za strzałem karabinowym; żywe przeto uderzenie nie mogło nastąpić, a tem mniej być widzianem na linii całej nieprzyjaciela i sprawić w niej zachwianie; toby było mogło wtedy nastąpić, gdyby ze wsi przez pułk 4ty wyparci zostali Moskale. Że piechota nie przestała się bić po otrzymanym rozkazie, to z natury bitwy tyralierskiej wypada, która od razu zatrzymać się nie da; i z tego powodu rozkaz Skrzyneckiego był także niestosowny. Stojąc bliżej wsi dla uważania obrotu bitwy, dowiedziałem się od jadącego adjutanta do jenerała Bogusławskiego, jaki był rozkaz naczelnego wodza. Powiedziałem mu, że to być nie może, i że jadę do naczelnego wodza, żeby to zmienić. Jakoż zaraz pojechałem i przedstawiłem Skrzyneckiemu: że więcej koszto-

tułu prezydenta Rzeczypospolitéj. W Paryżu obiega karykatura przedstawiająca pokój sypialny państwa Thiers, pan w bieli zawięzuje głowę fularem, pani także w bieli kładzie czepek nocny i mówi do małżonka: *Mon Ami, si nous fondions une dynastie?*..... Małżonek odpowiada kwaśnem skrzywieniem ust.

Wyciąg z protokółów posiedzeń Wydziału krajowego,

za czas od 1 lipca do 15 sierpnia 1871 r.

(Dokończenie).

Nie uwzględniono dalej następujących rekursów:

9) naczelnika gminy Raciborska przeciwko karze 5 złr. zadanej przez Wydział powiatowy Wielicki za nienaprawienie drogi;

10) naczelnika gminy Nowesioło przeciwko karze 10 złr. za zaniedbanie dróg;

11) rekursów i próśb gmin Dąbrówki polskiej i Płowiec o odwołanie egzekucyi względem nieuskutecznionej sprawy naprawy dróg;

12) naczelnika gminy Wulki zapałowskiej przeciwko karze 10 złr. zadanej przez Wydział pow. Cieszanowski;

13) burmistrza Rawy przeciwko karze 10 złr. za nienaprawienie dróg;

14) burmistrza Kut przeciwko karom 10 złr. i 20 złr. za niepowstrzymanie budowy przy drodze powiatowej;

15) naczelnika gminy Chełmca polskiego przeciwko karze 10 złr. za nienaprawienie dróg;

16) gminy Podborze przeciwko orzeczeniu Wydziału powiatowego w Dąbrowie w sprawie drogowej;

17) p. Jankla Spiry przeciwko karze 5 złr. zadanej przez Wydział powiatowy w Lesku w sprawie drogowej;

18) gminy Lipnika przeciwko nakazowi szutrowania przez Wydział powiatowy w Białej wydanemu;

19) naczelnika gminy Kut przeciwko karze 20 złr. zadanej przez Kosowski Wydział pow. za ubliżający sposób pisania;

20) naczelnika gminy Kołomyi przeciw karze 10 złr. za złe utrzymanie drug;

21) naczelnika gminy Sokołówki przesiw karze 5 złr. zadanej przez Kosowski Wydział pow.;

22) naczelnika gminy Tartakowa przeciw karze 10 złr. za zaniedbanie dróg;

23) naczelników gmin Strzelisk nowych, Strzałek, Dziewiętnik i Boryniczy, przeciwko orzeczeniu Wydziału powiatowego w Bóbrce skazującego każdego z nich za zaniedbanie dróg na karę 10 złr.;

34) naczelnika gminy Oskrzeszyniec przeciwko karze 10 złr. zadanej w sprawie drogowej.

Uwzględnione rekursa:

1) zwierzchności gminnej w Biezdziedzy, znosząc orzeczenie Wydziału powiatowego w Jaśle i przywracając dawniejszy stan ugody gminy z obszarem dworskim względem naprawy i utrzymania dróg;

2) obszaru dworskiego w Olszynach uwalniając go od kary 10 złr.;

3) gminy Bani Kałuskiej przeciwko orzeczeniu Wydziału pow. w Kałuszu względem naprawy drogi gminnej z Kałusza do Nowego Kałusza prowadzącej.

Petycye Wydziału pow. w Pilznie i 40 innych Wydziałów pow. o zawezwanie c. k rządu, aby dla budowli wodnych i drogowych w Galicyi wyznaczono znaczniejsze sumy ze skarbu państwa, odstąpił Wydział c. k. Prezydyum Namiestnictwa do użytku urzędowego.

Z powodu uszkodzonej powodzią drogi powiatowej w Krynicy udzielono Wydziałowi pow. w Nowym Sączu subwencyi w kwocie 2000 złr.

Odmówiono prośbie Wydziału pow. w Nowym Sączu i innych Wydziałów pow. o subwencyę dla dróg gminnych i powiatowych, ponieważ fundusz już został przekroczonym.

Przyjęto ofertę p. Bobrowskiego względem rekonstrukcyi drogi Sielecko-Zaleszczyckiej.

Przyjęto ofertę p. Josla Schwarzbacha względem robót konserwacyjnych na drodze Strusowsko-Buczackiej.

Wydział objawia c. k. Namiestnictwu zdanie, iż drogę rządową z Hoszan do Gródka należałoby prowadzić na Waismanówkę.

Wydział uchwalił, iż kierunek drogi Dębicko-Mieleckiej od Annopola do Nagnajowa prowadzony być ma według wniosku inżyniera Sulikowskiego z uniknieniem terenu inundacyjnego z dotknięciem Baranowa.

Przedstawienie Wydziału pow. w Brodach, iż tamtejsze starostwo używa niewłaściwych środków w celu naprawy dróg, odstąpił Wydział z poparciem c. k. Namiestnictwu.

Delegowano ze strony Wydziału kraj. do komisyi względem politycznej reambulacyi.

a) kolei Przemysko-Łupkowskiej na przestrzeni pod dworzec kolei w Przemyślu zająć się mającej W. Dra Dworskiego adwokata w Przemyślu;

b) dla przestrzeni kolei Karola Ludwika z Brodów do Radziwiłowa W. Zagajewskiego zastępcę prezesa rady pow. w Brodach.

Wydział postanowił odstąpić od projektu rozszerzenia drogi krajowej w Starym Sączu.

Uchwalono spieniężyć po kursie dowody komisyi centralnej likwidacyjnej Królestwa Polskiego 115 złp. 23 gr. i na 438 złp. 8 gr. stanowiące własność Krakowskiego szpitala św Łazarza.

Wydział zatwierdza budżet szpitalu pow. w Stryju i szpitalu w Brzeżanach na r. 1871 z odmówieniem podwyższenia taksy pielęgnowania, tudzież budżet szpitalu Zaleszczyckiego na r. 1871 i zarządza kroki względem podwyższenia taksy z 40 na 43 centów od 1 października 1871.

Wydział uchyla rekurs urzędników kasy miejskiej w Bochni przeciw uchwale Rady miejskiej odmawiającej im remuneracyi za prowadzenie rachunkowości szpitalnej.

Wydział poleca Dyrekcyi szpitalu pow. we Lwowie zaprowadzenie oszczędności w przepisywaniu leków.

Wydział uprasza sąd krajowy Lwowski, ażeby złożone do depozytu sądowego przez c. k. rząd na rzecz szpitalu św. Łazarza sumy w łącznej kwocie 38,519 złr. 40 c. ulokowane zostały w galic. kasie oszczędności.

P. Drowi Majewskiemu nadaje Wydział prowizorycznie posadę sekundaryusza w oddziale syfilitycznym Lwowskiego szpitalu.

Wydział nie przychyla się do wniosków Rady szpitalnej i magistratu w Stanisławowie o podwyższenie taksy szpitalnej.

Wydział przyjmuje do wiadomości punkta przedugodne zawarte przez prezesa rady szpitalnej w Złoczowie o kupno realności p. Bilińskiej w Złoczowie i deleguje W. Hallera do zawarcia kontraktu na podstawie tych punktów po dokładnem obejrzeniu tej realności z dobranym budowniczym, tudzież po porozumieniu się z miejscowemi władzami względem sposobu zarządu tego szpitala na przyszłość.

Przedstawienia rad szpitalnych w Tarnowie i Stanisławowie użalających się, iż c. k. starostwa nie ściągają pośpiesznie należytości za koszta kuracyi od osób i gmin, odstąpił Wydział z poparciem c. k. Namiestnictwu.

Wydział zatwierdził uchwały rady gminnej w Brodach co do użycia funduszu z wylosowanego obligu indemnizacyjnego na 1000 złr. m. k. i wskazał, iż cała ta gotówka jako kapitał zakładowy uważaną być musi.

Na opróżnione przez śmierć inwalidy Zdanowskiego miejsce nadano dożywotnie stypendyum z galicyjskiego funduszu inwalidów Józefowi Hadykowi inwalidzie okaleczałemu w wojnie 1866 roku.

W sprawie ponoszenia kosztów szupasowych uchwalił Wydział:

1) pomimo wyroku c. k. Trybunału państwowego skazującego galic. fundusz krajowy do zwracania kosztów szupasowych na rzecz funduszu krajowego w Tryeście, nie asygnować żadnych kosztów szupasowych z galic. funduszu krajowego i dopuścić aż do egzekucyi wyroku trybunału państwowego;

2) wezwać Wydziały krajowe wszystkich w radzie państwa reprezentowanych krajów, ażeby wstrzymały dalsze likwidowania kosztów sznpasowych aż do czasu załatwienia sprawy na drodze właściwej;

3) wezwać c. k. Prezydyum Namiestnictwa, ażeby w myśl uchwały Wys. Sejmu z d. 9go października 1869 r. rządowy projekt do uregulowania szupaśnictwa w Galicyi na najbliższą sesyę sejmową przedłożonym został.

Odbieramy następujące pismo od zwierzchności gminnej w Sokalu:

Gmina miasta Sokala wraz z gminami miast i miasteczek powiatu, podała w styczniu b. r. prośbę do Wys. Wydziału krajowego o przedłożenie Wys. Sejmowi wniosku do zmiany krajowej ordynacyi wyborczej sejmowej w taki sposób, aby miasta i miasteczka z odpowiedniem uwzględnieniem swego stanowiska, samoistnie posłów na Sejm wybierały, i wezwała wszystkie gminy miast i miasteczek w kraju do przystąpienia.

Wys. Wydział krajowy zwrócił tę prośbę z tym dodatkiem, iż według § 35 lit. c. statutu krajowego, można wnieść tę prośbę bezpośrednio do Wys. Sejmu, jednak na ręce członka sejmowego.

Na zapytanie niektórych gmin, jakie dalsze kroki Rada gminna miasta Sokala przedsięwziąć zamyśla, tudzież ku wiadomości innych, które do pierwotnej petycyi przystąpiły, oświadcza się, że gmina Sokala postanowiła wnieść taką samą prośbę do Wys. Sejmu.

Minister sprawiedliwości pozwolił na przeniesienie radców sądu krajowego: Seweryna Prexla w Stanisławowie i Jana Mikuszewskiego w Samborze na własną ich prośbę, w tym samym charakterze, do sądu krajowego we Lwowie.

— Minister sprawiedliwości mianował sędziów powiatowych Antoniego Schätzla w Dobromilu i Franciszka Miklaszewskiego w Rawie radcami sądu krajowego we Lwowie; sędziego powiatowego w Czortkowie Władysława Kaweckiego radcą sądu krajowego w Stanisławowie, wreszcie adjunkta prokuratoryi skarbowej Dra bar. Alfreda Kanne we Lwowie radcą sądu krajowego w Samborze.

— Minister sprawiedliwości mianował adjunktów sądu krajowego Juliusza Malarkiewicza we Lwowie i Hipolita Martynowicza w Czerniowcach, zastępcami prokuratora, a mianowicie pierwszego we Lwowie, drugiego w Czerniowcach.

— Namiestnik galicyjski mianował adjunktów konceptowych namiestnictwa Karola Kuryłowicza koncepistą, zaś hr. Augusta Dzieduszyckiego komisarzem powiatowym.

Wiedeń 1 września. Urzędowa *Wiener Abendpost* nie ustaje w polemice z dziennikami. W wczorajszem i dzisiejszem jej wydaniu znajdujemy znowu artykuły polemiczne, które dlatego, że dość są ważnemi, powtarzamy tutaj w dosłownem brzmieniu. Pierwszy z nich brzmi:

„Najpierwszą ze wszystkich trudności, bodaj najmniejszych, na jakie natrafia zgoda w kwestyach wewnętrznych między niemiecką i nie niemiecką ludnością, jest zawsze pessymizm, który objawia się naprzykład w nieufności, jaką część prasy lubiąca się nazywać wiernokonstytucyjną, przeciwstawia zawsze najwięźlejszym oświadczeniom rządu o celu, charakterze i doniosłości rokowań ostatnich z niektórymi mężami zaufania ludności nieniemieckiej w poszczególnych prowincyach austryackich. Skoro tylko odparte zostaną dawne podejrzenia występują znowu inne. Jeżli tylko udało się rządowi wykazać, że nienawiść, jakiej doznaje obrana przezeń polityka ugodna, polega na błędnych przypuszczeniach, natychmiast wyprowadzają inne, nie mniej bezzasadne twierdzenia jako zarzuty. Ugodę z Czechami zbijano najprzód twierdzeniem, że takowa niweczy jedność monarchii i kwestyonuje ugodę węgierską. Kiedy mogliśmy zapewnić, że nie zachodzi ani pierwszy ani drugi wypadek, odpowiedziano natychmiast, że ugoda narusza wolność polityczną i obywatelską. Po oświadczeniu że i ta obawa wskutek faktów dokonanych jest bezzasadną, zrobiono zaraz uwagę że jeśli nie wolność to konstytucya jest zagrożoną. Kiedy i to podejrzenie stanowczo odparto, wówczas powiedziano, że ludność niemiecka Austryi ma mimo to powód obawiać się o swoje stanowisko narodowe, o swoje rownouprawnienie konstytucyjne z innemi narodowościami. I ten zarzut osłabiono podnosząc ponownie, że niepodobna aby rząd, który wziął sobie za zadanie przeprowadzenie zupełnego zadowolenia, szczerej zgody i w ogóle stosunków trwałych, myślał o zgnieceniu żywiołu niemieckiego w Austryi. Kiedy prasa wiernokonstytucyjna wyczerpała już pole skarg politycznych, przeszła na pole finansowe. Tutaj czepiła się przyczyn mniemanych, któreby zdolne były napełnić ją obawą, że zamierzono nałożyć większe ciężary na kraje niemiecko-austryackie. Przytaczano najszczególniejsze powagi, aby udowodnić, że podobne zwiększanie ciężarów jest koniecznem następstwem dokonanej ugody i pomimo niedwuznacznej odpowiedzi, że Rząd nie przedłoży Radzie państwa ugody obciążającej jeszcze więcej kraje niemiecko-austryackie, utrzymano mimo to przypuszczenie, że ewentualność ta nastąpi i wyprowadzono zeń najdowolniejsze wnioski, a z tych nowe robiono przeciw rządowi wycieczki.

Zapewne nikt nam nie zarzuci, że nie zachowujemy umiarkowania w mowie, jeśli podobną metodę opozycyi nazwiemy — pessymistyczną. Nieufność i uprzedzone podejrzenie złem są wianem dla rokowań ugodnych. Nikt nie zaprzeczy, że są one drogocennem dobrem, którego podczas obecnej walki Niemcy austryaccy bronić są gotowi. Ale też właśnie Niemcy austryaccy nigdy nie zaprzeczali, że zgoda między ludami Austryi jest niemniej drogocennem dobrem, że ojczyzna wspólna dopiero wtedy cieszyć się będzie zupełnem błogosławieństwem konstytucyi, kiedy wszystkie ludy z własnej woli i z własnego przekonanania wezmą udział w jej urzeczywistnieniu. Po wszystkie czasy mówili Niemcy austryaccy, że gotowi są ponieść ofiary, aby ten ogólny współudział osiągnąć. Nie powinni się przeto gniewać na rząd, który ich łapie za słowo. Tak w życiu publicznem jak prywatnem osiąga się wszelką ugodę przez ustępstwo każdej z stron spornych. Wzajemne koncesye są odpowiednią podstawą wszelkich umów. Rządu jest obowiązkiem czuwać nad tem, aby od żadnej z stron nie żądano czegoś niesłusznie, a rząd świadom jest swego obowiązku. Konstytucya postarała się o to, że Niemcy mają w rękach środki legalne, aby przeszkodzić paktowi, któryby ich więcej jak przynależy obciążał, któryby na nich nakładał ciężary niesłusznie, któryby niweczył ich wpływ na kierownictwo interesami państwa. Nikt nie może i nie chce ograniczać zupełnego i wolnego zastosowania tych środków prawnych. Rokowania jakie rząd prowadził z mężami zaufania ludności nieniemieckiej wcale nie doprowadziły do rezultatu, któryby miał na celu ucisk Niemców austryackich. Spodziewamy się przeto po nich, że i w tym wypadku przyznają się do wypowiedzianej często przez siebie zasady, że każdy pojedynczy obowiązanym jest skłonić się chętnie do koncesyi służących na korzyść całości."

Dalej *Wiener Abendpost* przytacza ustęp z *Prager Abendblatt*, który tenże dziennik dodaje zamieszczając wiadomość o rozbiciu się układów z mężami zaufania z Tyrolu włoskiego. Ustęp ten brzmi: „Kto bez uprzedzenia i bezstronnie zwykł wydawać sąd o sztucznie wywołanym prądzie każdodziennym, ten z pewnością przyzna, że rząd co najmniej jest równie kompetentnym tłumaczem idei państwowej i jedności politycznej państwa, jak ten lub ów dziennik, i że tym mężom, którzy oświadczają, iż tylko interesa austryackie mają przed oczyma i chcą prowadzić tylko austryacką politykę, z pewnością niemniej leży na sercu pomyślność i niepomyślność państwa, oraz utrzymanie jego jedności i potęgi, jak temu lub owemu dziennikowi stronnictwa, który mniema iż zaarendował patryotyzm austryacki.

Czego rząd chce, i do czego dąży, wypowiedział to otwarcie i bezwzględnie: chce przywrócenia pokoju wewnętrznego przez rozszerzenie samorządu poszczególnych krajów i przez wciągnięcie trwających dotychczas w uporczywej negacyi żywiołów opozycyjnych do współudziału w rozwoju konstytucyjnym państwa. Jakich użył środków, i jakie porobił koncesye, aby cel ten osiągnąć dotychczas wprawdzie nie jest wiadomem, z niewiadomości tej jednak nie wynika jeszcze bynajmniej prawo podsuwania mu tendencyj będących ze wszystkiem w sprzeczności, co dotychczas oświadczył w sposób niedwuznaczny: mianowicie, że zasada prawna w śród wszelkich okoliczności winna być utrzymaną, jedność państwa nienaruszoną, prawa Niemców nie ukróconemi, a wolność obywatelska nie powinna być ograniczoną."

Drugi zaś z wspomianych artykułów brzmi: „Wczorajsza *N. fr. Presse* podaje niby oryginalny telegram z Pragi tej treści: „Okólnik hr. Hohenwarta wydany z powodu ruchu wyborczego rozporządza aby Stowarzyszeniom katolickim pozostawić wszelką wolność, zezwalać na Zgromadzenia gdyby takowe chciały urządzać, natomiast Stowarzyszenia polityczne, wierno-konstytucyjne strzedz jak najbardziej i trzymać się względem nich o ile można jak najściślej brzmienia ustawy."

Upoważnieni jesteśmy oświadczyć, że wiadomość ta w całej swej treści jest **kłamstwem**. Hr. Hohenwart z powodu ruchu wyborczego **nie wydał wogóle żadnego** okólnika do namiestników i ani teraz, ani przedtem nie polecił rozmaicie tłumaczyć ustawę o Stowarzyszeniach względem tego lub owego stronnictwa."

— Jeszcze przed ośmiu dniami pisał korespondent nasz wiedeński (F), że hr. Beust poruszył na zjeździe w Gastein kwestyę stosunku Austryi do Rosyi, a ks. Bismark ofiarował swe usługi w wypadkach, w którychby gabinet wiedeński nie chciał lub nie mógł wziąć inicyatywy do porozumienia się z gabinetem petersburgskim. *Pester Lloyd* powtórzywszy tę wiadomość w wczorajszem swem wieczornem wydaniu dodaje: „W ten sposób Niemcy utorowałyby drogę do dobrych stosunków Austryi z Rosyą. Może ta część układów w Gastein wystarczy tym dziennikom czeskim, któreby chciały popchnąć Austro Węgry w objęcia Rosyi. Znamy tę politykę: datuje się ona od czasu pielgrzymki do Moskwy."

— Ministerstwo wojny przekonawszy się, że pod czas poboru wojskowego przy t. z. superrewizyi odnośne władze nie postępują, tak co do formy jak co do istoty rzeczy, wszędzie z tą samą prawem przepisaną ścisłością i dokładnością, jak przy stawianiu się regularnem — z czego wynika, że popisowi nie stawiają się w pierwszym termininie, spodziewając się, że łatwiej otrzymają czasowe uwolnienie lub że uznani zostaną za niezdatnych w drugim terminie, — wezwało wszystkie jeneralne i te wojskowe komendy, którym poruczono sprawy poboru wojskowego, aby przypomniały komendom powiatowym ściśle wykonanie §§ 76 i 80 instrukcyi o przeprowadzeniu ustawy wojskowej. Podobne przypomnienie przesłano także członkom politycznym komisyi asenterunkowej.

— Szef sekcyjny w ministerstwie spraw zagranicznych p. Hofmann przedłużył swój pobyt w Peszcie, jak donosi urzędowa *Wiener Ztg*, i wróci dopiero za dwa dni do Wiednia. Udał on się tam, jak piszą do *A. Allg. Ztg*, aby zdać sprawę hr. Andrassamu o przebiegu, kierunku i rezultacie układów w Gastein, co jest aktem nietylko prostej uprzejmości, lecz poniekąd obowiązkiem i konieczności polityczną wobec prezesa rządu węgierskiego, który ma słuszne prawo do zupełnej znajomości polityki zagranicznej.

Francya.

Komisya zgromadzenia wersalskiego zastanawiając się przez blisko dwa tygodnie nad wnioskami, pp. Riveta, Adneta i Belcastla przedłożyła zgromadzeniu w d. 28 sierpnia raport, poczem nastąpił tak zwany wniosek pojednania.

P. **Vitet** sprawozdawca komisyi wszedłszy wśród natężonej uwagi zgromadzenia na trybunę oświadczył, że mając sobie poruczonem zbadanie wniosków wymagających zastanowienia się nad jednym z najważniejszych przedmiotów, powie tylko słowo o wniosku p. Adneta. Wniosek ten nie miał innego celu, jak uwydatnić niewłaściwość innego wniosku, Komisya mniema, że należy odroczyć ów wniosek i zostawić zgromadzeniu tok dalszej pracy, utrzymując prowizorycznie *status quo*.

Mówią, że kwestya jest naglącą, że praca, której Francya potrzebuje, wstrzymuje się z braku zaufania w lojalność zgromadzenia, że zresztą, aby Francyi przywrócić całą swobodę, potrzeba wznowić i ulepszyć ugodę z Bordeaux.

Ztąd wniosek mający na celu odżywić w osobie p. Thiersa rząd parlamentarny i odpowiedzialność ministrów. Komisya uznaje, że te pragnienia powstały w wielkiej liczbie umysłów. Dla tego zbadała ona tę kwestyę z całą uwagą, na jaką zasługuje. Czegoż właściwie chcemy? zerwać ugodę z Bordeaux, lub ogłosić rzeczpospolitą z podeptaniem danego słowa? Autorowie wniosku tłumaczyli się że nie chcą ani jednej ani drugiej z tych rzeczy.

Z jednej strony oświadczyli oni, że nie zamierzają zrywać ugody z Bordeaux; z drugiej zgadzają się, że rzeczpospolita jest tylko w posiadaniu faktycznem i że nie może domagać się posiadania prawnego. Komisya powzięła do wiadomości podwójne to oświadczenie i nie wahała się zgodzić się z niem. Pozostaje kwestya odroczenia i trwania. Komisya odsuwając myśl bezwzględnej odpowiedzialności naczelnika władzy wykonawczej, jest za tem, aby władza nadana naczelnikowi władzy wykonawczej była dalej taką, jak jest, bez oznaczenia z góry jej trwania, gdyż termin taki mieściłby w sobie ważne niebezpieczeństwo. Komisya odrzuciła przeto termin trzechletni jak niemniej każdy oznaczony peryod. Zaproponowany został system polegający na przyjęciu, że władza naczelnika władzy wykonawczej trwać będzie tak długo jak władza zgromadzenia.

Komisya przypuszczając możebność niezgodzenia się na ten system, uchyliła go jeszcze, i utrzymała system nieokreślonego trwania. W końcu zdecydowała się zastąpić wniosek ten szeregiem artykułów, ułożonych w formie bardzo ścisłej i szanującej, co jest rzeczą ważną, ugodę z Bordeaux. W artykułach, które zostaną odczytane, jest świadectwo pełnego uszanowania hołdu dla p. Thiersa z prośbą oszczędzania sił jego. Zresztą komisya różniąc się w tem z p. Belcastel, wyraźnie zastrzegała kwestyę konstytucyjną, którą p. Belcastel chciałby natychmiast widzieć rozwiązaną.

Lecz zastrzeżenie to mieści w sobie myśl zgromadzenia: ogłosić wobec tych, co mu zaprzeczają tej władzy, że ma władzę konstytuującą. Taka jest treść jednej z uwag wniosku, który wam będzie przedłożony. Komisya odrzuca także z uczuciem patryotycznem odpowiedzialność zgromadzenia za rozwiązanie Izby. Projekt sprostowany brzmi:

Zgromadzenie narodowe zważywszy, że ma prawo używać władzy konstytuującej, atrybucyi głównej wszechwładztwa, w jakie jest uposażone, i że konieczne obowiązki, które sobie nałożyć musiało, a które dalekie są jeszcze od spełnienia, stały mu jedynie na zawadzie używania tej władzy.

Zważywszy, że aż do utworzenia stanowczych instytucyj kraju, potrzeba dla wymogów pracy, dla interesów handlowych, dla rozwoju przemysłu, aby instytucye nasze prowizoryczne przybrały w oczach wszystkich, jeżeli nie ową trwałość, która jest dziełem czasu, to przynajmniej trwałość taką, która zapewnić może zgodę woli i uśmierzenie stronnictw.

Zważywszy że nowy tytuł, nazwa dokładniejsza, nie zmieniając nic w rdzeniu rzeczy, może mieć ten skutek, że lepiej uwydatni zamiar Zgromadzenia prowadzenia dalej otwarcie lojalnych usiłowań rozpoczętych w Bordeaux;

Że przedłużenie władzy nadanej naczelnikowi władzy wykonawczej, ograniczone trwaniem praw Zgromadzenia, wyswobadza tę władzę z tego, co zdaje się być w niej nietrwałem i tymczasowem, bez najmniejszego uszczerbku praw zwierzchniczych Zgromadzenia narodowego, gdyż w każdym razie, najwyższa decyzya należy do Zgromadzenia i że ogół nowych rękojmi upewni utrzymanie owych zasad parlamentarnych dla dobra i honoru kraju;

Zgromadzenie stanowi:

Art. 1. Naczelnik władzy wykonawczej otrzyma tytuł prezydenta rzeczypospolitej francuskiej i wykonywać będzie dalej pod opieką Zgromadzenia narodowego, o ile tież prac jego nie skróci, funkcye, jakie mu były przydzielone dekretem z 17go lutego 1871.

Art. 2. Prezydent Rzeczypospolitej ogłasza ustawy, skoro mu zostaną przekazane przez prezesa Zgromadzenia narodowego.

Zapewnia i nadzoruje wykonanie ustaw.

Zamieszkuje w miejscu gdzie zasiada Zgromadzenie.

Mianuje i odwołuje ministrów. Rada ministrów i ministrowie odpowiedzialni są przed Zgromadzeniem.

Art. 3. Każdy akt prezydenta Rzeczypospolitej ma być kontrasygnowany przez ministra.

P. **Dufaure**. Nie żądam natychmiastowej dyskusyi nad owym raportem, lecz w imieniu moich kolegów (ministrów) i w mojem, stwierdzam głębokie wzruszenie, jakie odczytanie tego raportu sprawiło. Wyłuszcza on z zadziwiającą dokładnością podział atrybucyi między zgromadzeniem i władzą wykonawczą i w trzech artykułach wyraża zimno i spokojnie warunki, w jakich władza Thiersa ma być przedłużoną i do pewnego stopnia zwiększoną. Lecz brak tu jednej rzeczy, świadectwa zaufania w męża, któremu nadajecie tę władzę. W tej chwili wstąpiłem na trybunę, aby prosić zgromadzenia o przesłanie do komisyi paragrafu dodatkowego do artykułów, który tu w imieniu rady ministrów wnoszę. Paragraf brzmi: „Biorąc zre-

---

wać będzie cofnięcie się ze wsi i przez bagno, niż zdybycie tej wsi po prawej stronie szosy, bo nieprzyjaciel już daje spostrzegać niepewność w ruchach, nie mogąc szarżami spędzić naszej piechoty na lewem naszem skrzydle, która już wieś minęła; że przeciwnie jest to pora decydowania bitwy, żeby posłać najmniej 8 batalionów z szesnastu, któreśmy jeszcze mieli w rezerwie, brzegiem lasu do oskrzydlenia zupełnie prawego skrzydła nieprzyjaciela; jednocześnie, żeby dywizya Skarzyńskiego debuszowała na szosę, i aż pod las doszła po niej. Co do piechoty ani słyszeć o tem nie chciał, dając za przyczynę, że on będzie miał już nazajutrz do oparcia się grenadyerów, którzy z Latowicza nazajutrz przyjść mogą. Co do ataku kawaleryi, przystał, ale nie żeby cała dywizya tylko połowa jej poszła. Posłano zatem do Skarzyńskiego, i co miał robić, wyrażono w rozkazie. Na targach tych ubiegło przeszło pół godziny. A gdyby ta szarża była w skutku posunięcia się Bogusławskiego, to dopiero po zajęciu przez niego całej wsi, to jest, gdy korzyści były widoczne, byłaby zupełna wygrana. W podaniu po bitwie Prądzyńskiego do awansu na jenerała, był on przez Skrzyneckiego za zrobienie planu przedstawiony, a ja za przyłożenie się do otrzymanego zwycięztwa, to w nominacyi mojej jest wyrażone".

To napisał jenerał Chrzanowski, jest temu 27 lat. Lecz że to, co napisałem, było na samym placu bitwy powszechnie opowiadane, że oprócz tego folwark, niemający ze wsią żadnego związku, za wzięcie wsi wzięto, trwam w mem twierdzeniu jak najsumienniej.

Skutki z opieszałości były bardzo wielkie. Nazajutrz do 9ej godziny staliśmy nieczynnie, czekając na jazdę jenerała Łubieńskiego, która przednią straż w ściganiu nieprzyjaciela formować miała, a to pod pozorem, jakoby dywizya rezerwy jazdy zmęczoną była bitwą dnia poprzedniego, co zupełnie było mylnem. Jazda jenerała Łubieńskiego, która, jak powyżej powiedziałem, wysłaną była z pod Piasecznej do Modlina, ztamtąd w wigilią forsownym marszem brnęła po błocie prawie przez 24 godzin bez ustanku. Dywizya zaś nasza, od czasu bitwy pod Grochowem, to jest przeszło 5 tygodni, stojąc w wygodnych stajniach, dobrze wypoczęta wyszła z Pragi. Bitwa, jakeśmy widzieli, bynajmniej jej nie zmęczyła; postępowanie po szosie przez dzień cały, konie świeże zupełnie, bo odbyły jedynie szarżę wieczorną, w której ledwie pięć szwadronów było istotnie czynnych, czyniło nas sposobnymi do ruszenia naprzód od godziny 5ej zrana: i gdyby wódz naczelny był w karczmie w Wielkiem Dębem nocował, byłby samo przez się dywizyę około głównej kwatery zatrzymał, i niezawodnie o 6ej zrana rzucił 20 szwadronów, tę dywizyę formujących, za nieprzyjacielem śpiesznie uciekającym, tak, że nieprzyjaciel i artyleryę całą mógł utracić i reszta korpusu w niewolę bez najmniejszej trudności dostaćby się musiała. Jakkolwiekbądź, wróciwszy około 10ej w nocy do karczmy w Dębem, zastałem w niej jenerała Bogusławskiego, którego brygada do koła karczmy obozowała. Zdaje mi się, że jenerałowi temu za bitwę pod Dębem nie dosyć oddano sprawiedliwości. Nie ręcząc w zupełności za twierdzenie następujące, sądzę, że szarża jazdy, dopiero w skutek ataku jego na wieś, była nakazaną, rzecz następnie na placu bitwy opowiedzianą. Równocześnie gdy mi przysłany został rozkaz przez adjutanta księcia Sanguszkę obozowania przed Dębem Wielkiem, zakomunikowano go na całej linii bojowej. Doszedł on jenerała Bogusławskiego przed samą wsią Wielkie Dębe, w miejscu błotnistem. Jenerał ten, najwaleczniejszy żołnierz z wojska naszego, zwykłym sobie tonem niechęci odpowiedział: „Jak to wiarusy, mamy nocować w błocie a nieprzyjaciel we wsi? Pójdźmy do wsi". Zagrzany żołnierz tą krótką przemową i przykładem nieustraszonego dowódzcy żywo na nieprzyjaciela uderzył, co w całej jego linii sprawiło zachwianie, z którego wódz naczelny zręcznie korzystając, rozkaz obozowania mnie już dany na rozkaz szarży zmienił.

W tem miejscu jenerał Chrzanowski czytając niniejszy mój pamiętnik, następujący zamieścił dopisek:

„Skarzyński wysłany został z Mińska przez Siennicę do Garwolina. Ja się tam koło Żelechowa z nim połączyłem, wysłany dopiero z Kałuszyna przez Łatowicz, Stoczek ku Żelechowu. Miałem z sobą dwa bataliony, z których dwię kompanie w Stoczku zostawiłem, cztery szwadrony i cztery działa. Do zwrócenia oddziału pułkownika Dembińskiego przyczyniła się znacznie niepotrzebna kondescedencya Skrzyneckiego dla jenerała Skarzyńskiego, który wychodząc w prawo, chciał mieć całą swą dywizyę a przynajmniej cały dywizyon karabinierów z sobą".

Nie mogę tu przemilczeć pięknego czynu adjutanta mego Józefa Hirosza. Skorom odebrał rozkaz obozowania, wysłałem go był w tył po bagaże; dla tego mocno zdziwiony byłem, gdy dochodząc do wsi Wielkie Dębe, Hirosza obok siebie spostrzegłem. Przepraszając mnie za niewypełnienie rozkazu, rzekł on: „Pułkownik nie weźmiesz mi za złe, iż widząc, że idziesz na nieprzyjaciela, wróciłem do niego. Pierwsza to jest bitwa, której będę obecny, uważałbym się za shańbionego, gdybym w niej udziału nie miał". Jakoż w szarży na piechotę się odznaczywszy, zaraz krzyżem złotym na moje przedstawienie ozdobiony został.

Nazajutrz około 8ej przyjechał jenerał Skarzyński i zganił, żem brygady w tył nie odprowadził. Tymczasem korpus jenerała Łubieńskiego przeciągał i formował się w miejscu zajętem przez 5ty pułk ułanów. Trakt cały tak był zawalony parkami artyleryi, piechotą i bagażami przez blisko pół mili, że korpus ten potrzebował przynajmniej dwóch godzin, aby się z odmętu tego wydobyć, i to ledwie koń za koniem przez cieśniny przemykając się, dwóch godzin, powtarzam, najdroższego czasu, z którego nieprzyjaciel do uprowadzenia swej artyleryi i swych niedobitków skorzystał. Zgoła mało smutniejszych dni pamiętam nad ten dzień: widziałem bowiem, że nie umiemy ze zwycięztwa korzystać.

Niezadługo przyjechał naczelny wódz z jenerałem Prądzyńskim w dorożce, i mocno mnie zdziwił zapytaniem, co dnia wczorajszego robiłem. Spostrzegłem z boleścią, że jeżelim dla dobra rzeczy lepiej zrobił żem na placu bitwy pozostał osobiście, to przez ukazanie się w sztabie byłbym więcej w opinii zyskał.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

sztą na uwagę znakomite usługi, jakie od pół roku oddaje krajowi p. Thiers i rękojmie, jakie daje pod względem bezpieczeństwa kraju.“

P. Baragnon oświadcza, że minister (p. Dufaure) może wnosić tylko poprawkę w dyskusyi otwartej i że przeto poprawka p. Dufaure nie może być przedmiotem wotowania.

Prezes p. Grevy oświadcza, że nie myśli wzywać zgromadzenia do wotowania na poprawkę, lecz pragnie, aby zgromadzenie orzekło kiedy ma się rozpocząć dyskusya.

Rosya.

W drugiej połowie września ma się w całem państwie odbyć próba powołania żołnierzy urlopowanych czasowo lub bez terminu, a to celem dodowiedzenia się o stopniu zapoznania się władz miejscowych z przepisami niedawno wydanemi co do zbierania się powołanych pod broń żołnierzy urlopników, a zarazem dla zbadania w przybliżeniu procentu niezdatnych do broni z pomiędzy urlopowanych. Za punkta zborne są naznaczone miasta powiatowe, tych dwóch powiatów, które będą na ten cel wybrane w każdej gubernii. Wszyscy powołani będą opatrzeni przez lekarzy, a potem udadzą się na ćwiczenia wojskowe na czas dwóch tygodni z wyjątkiem zbywającej liczby podoficerów; a następnie wszyscy powrócą do domów.

Widocznie Rosya stara się zbliżyć do systemu pruskiego w swych urządzeniach wojskowych; urlopnicy na teraz zastępują miejsce rezerwy, jaka ma być utworzoną w przyszłości. Dwutygodniowe manewra będą się zapewne powtarzać częściej, dla wprawy administracyi do czynności w zwoływaniu urlopowanych na punkta zborne i dla utrzymania żołnierzy w karności, a powtarzania z niemi ćwiczeń wojskowych. Zaledwie Europa przeszła mordercze skutki ostatniej wojny, już znowu na wszystkie strony powtarzają się przygotowania wojenne zapowiadające nową burzę. Rosya ze swej strony czyni wszelkie wysilenia, aby stanąć na równi z całą Europą pod względem uzbrojeń, i nie tyle ją niepokoi samo wyćwiczenie wojska, ile brak dobrej organizacyi służby wojskowej. Wprawa zatem w administracyi stanowi główne zadanie usiłowań rządu.

Włochy.

Cincinatus Kaprery, lubujący się w szumnych epistołach, Garibaldi, ogłosił list do pani Pieromaldi w odpowiedzi na dyplom honorowy, jaki mu ta przesłała na członka stowarzyszenia *Cosmico Unitario*, będącego zdaje mi się odnogą słynnego stowarzyszenia pokoju w Szwajcaryi odbywającego kongresy, z których wyrodził się *International*. Zasadami *Cosmico Unitario* jest wojna przeciw wojnie, militaryzmowi, przeciw karze śmierci i pojedynkom. Nic piękniejszego; tylko wiemy, do czego te stowarzyszenia wiodą. Garibaldi pisze do tej pani, że będąc zawsze przeciwnikiem wojny, dziwną sprzecznością losu był żołnierzem wbrew swym zasadom. Lecz pyta: czyż bez wojny była by przyszła do skutku jedność włoska — i dziś jeszcze, czyż klucz Włoch za Alpami nie jest w posiadaniu naszych śmiertelnych nieprzyjaciół Austryaków? Inne niebezpieczeństwo zagraża Włochom, a to od Francyi, w której zawsze czarna banda księży ma przewagę. Księża są plagą ludzkości i oni są przyczyną wszystkich wojen. Rzecz ciekawa, jak Garibaldi dowodzi, że wojna krymska i wojna prusko-francuska były również wywołane przez księży. Księża to bowiem urządzili ostatni plebistyt we Francyi za Napoleona i spowodowali przez to wojnę. Przeto, piękna pani, kończy Garibaldi, wojna, ale wojna przeciw księżom musi być godłem Włoch od młodzieńców aż do starców.

Szał entuzyazmu włoskich rewolucyonistów dla idei podpalania do tego dochodzi, że nie tylko nie obywa się żadne zbiegowisko bez okrzyków na cześć nafty, ale nadto w dziennikach pojawiają się apologie tego wynalazku komunistów paryskich. Redaktor dziennika turyńskiego *Ficanaso* nazwiskiem Mosaco ogłosił w swym piśmie hymn na cześć kamfiny, „przed którą każdy człowiek postępu uchylić się powinien“. Prokuratorya pociągnęła poetę do odpowiedzialności; stoi on dziś przed sądem przysięgłych.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 2 września. Wczoraj o godz. 9éj rano otwartém zostało seminaryum nauczycielskie żeńskie nabożeństwém uroczystém w kościele OO. Franciszkanów. Po nabożeństwie zgromadzili się wszyscy profesorowie i uczennice przeważnie z rodzinami swemi w gmachu szkolnym przy ulicy Wiślnéj, gdzie dyrektor tego seminaryum prof. Wincenty Jabłoński w krótkiém ale serdecznem przemówieniu, do okoliczności stosowném, podniósł powołanie kobiety jako nauczycielki, zachęcając przedewszystwiem młode kandydatki do pracy i wytrwałości na obranéj drodze. Dotychczas zapisało się na kurs pierwszy uczennic 46, na drugi 32, na trzeci 15; dwuklasowa szkoła ćwiczeń jest już zapełnioną.

— Z ostatniego sprawozdania złożonego Radzie miejskiej o stanie Szkoły przemysłowej miejskiej, okazało się, iż bardzo mała stosunkowo liczba młodzieży kupieckiej i rękodzielniczej uczęszcza do tej szkoły. Majstrowie jak kupcy nie starają się o kształcenie uczniów w praktyce u nich będących, poczytując zapewne godzinę wieczorną, którą uczeń w szkole przepędza, za czas dla siebie stracony. Magistrat ogłasza właśnie, iż szkoła przemysłowa miejska otwartą będzie po feryach d. 15 września, a wpisy do niej rozpoczną się 9go od 10ej do 12ej i od 3ej do 5ej, i wzywa kupców, majstrów, przemysłowców, aby wpisali swoich praktykantów i przestrzegali ich pilnego uczęszczania. Sądzimy, że stowarzyszenie rękodzielniczo-przemysłowe „Postęp“ zechce wpływem swoim wywrzeć tu nacisk, jeźli chce być wiernem nazwie swojej.

— Stojący tu od wielu lat węgierski pułk imienia księcia Wazy opuścił nasze miasto; główna jego kwatera stać będzie w Jagorze (Erlau).

— Prof. Dr Janikowski nadesłał nam 10 złr. na weteranów polskich w Paryżu.

— Otrzymaliśmy od Dra L. Kapiszewskiego z Tarnowa 5 złr. na budowę cerkwi grecko-katolickiej w Krynicy.

— W piątek po południu przytrzymano w klasztorze Karmelitów na Piasku Feliksa Turczyńskiego, który był śledzony o oszustwo. Obecnie przy Turczyńskim znaleziono trzy heble skradzione w klasztorze i wytrychy. Podejrzany on jest o kilka kradzieży ostatniemi czasy spełnionych. Turczyński pochodzi z Krakowa, był dawniej oficyalistą prywatnym, jest żonatym, obecnie bez mieszkania i zatrudnienia.

— We czwartek przytrzymano tu w dworcu kolei Julię Kuss z Prus pochodzącą, a to w skutek telegramu wysłanego przez sąd w Brzeżanach, skąd Kuss popełniwszy kradzież w służbie, uszła.

— Zbudowano dziś przy Sukiennicach naprzeciw ulicy Brackiej rusztowanie, dla wprowadzania materyału budowlanego pod dach, tak murarskiego, jak ciesielskiego.

— W ciągu września obowiązali się dostarczać najtaniéj pieczywa:

chleb pszenny: Jan Wątorski (ulica Mikołajska) — za 1 c. $3^{2}/_{4}$ łuta wiedeńskiego;

chleb żytni: Tenże za 1 cent $4^{2}/_{4}$ łut. wied.; Gustaw Baruch, chléb Nr III za 1 cent 5 łut. wied.;

bułki przednie: Tomasz Chęciński (ulica Długa), Franciszek Knoll (Mały Rynek), Walenty Łysakowski (ulica Długa), Franciszek Rosch, Franciszek Szajrych (plac Szczepański), Jan Wątorski (ul. Mikołajska) — za 1 cent 2 łut. wied.;

bułki zwyczajne: Tomasz Chęciński (ul. Długa), Jan Wątorski (ulica Mikołajska) — za 1 cent. 3 łuty wiedeńskie;

chleb prądnicki: 1 funt po 7 cent.

chleb żytni pędzichowski: 1 funt po 7 centów.

Mięsa obowiązali się dostarczać najtaniej przez miesiąc wrzesień:

mięso wołowe: w jatkach poddominikańskich 1 funt od 25 do 26 centów, w jatkach zaś przy placu Szczepańskim 1 funt. od 24 do 25 centów;

wieprzowina ze skórką: w jatkach poddominikańskich i przy placu Szczepańskim 1 funt po 28 cent.

wieprzowina bez skórki: W powyższych jatkach 1 funt po 26 centów;

baranina: w jatkach poddominikańskich za 1 funt od 20 do 24 centów, w jatkach zaś przy placu Szczepańskim 1 f. od 23 do 24 centów;

cielęcina: W jatkach poddominikańskich 1 funt po 30 centów.

— PP. Beyer i Dutkiewicz z Warszawy ukończyli już zdejmowanie fotograficzne pomników i zabytków sztuki w kościolach krakowskich, katedralnym i maryackim oraz w Collegium Jagellonicum, na album mające wychodzić staraniem i nakładem Towarzystwa Naukowego Krakowskiego. Materyał przez tych fotografistów zebrany wystarczy na pierwszych kilka zeszytów tego zbioru. Odbijane będą fotogramy w Warszawie sposobem zwanym od swego wynalazcy „albertotypowym“. Pierwsze zeszyty album wyjdą w jesieni.

— **Lwów** 31 sierpnia.

(E) Od niejakiego czasu pojawiają się w wiedeńskich dziennikach niemieckich sensacyjne telegramy ze Lwowa, nadużywające w wysokim stopniu łatwowierności tychże. Wysyła je ztąd pewien awanturnik dziennikarski, który za mierne honororyum zaopatruje publiczność wiedeńską w najrozmaitsze wieści z Galicyi, które nam miejscowym na pierwszy rzut oka przedstawiają się jako prosty *humbug* co jednak nie przeszkadza, aby w Wiedniu nie osnuwano na nich czasem daleko sięgających kombinacyj.

W braku wszelkiego materyału politycznego chwycił się ów korespondent cholery i donosi, iż wybuchła w głównym szpitalu lwowskim, a w Radziwiłłowie koło Brodów grasuje strasznie. Otóż co do Radziwiłłowa doniesiono tutejszym dziennikom, iż wieść ta jest nieprawdziwą; co zaś do szpitala lwowskiego, to, jak się przekonaliśmy, niema również ani słowa prawdy w tem doniesieniu. Zdarzają się w prawdzie objawy biegunki, lecz według zapewnień lekarzy, są to tylko skutki spożywania niedojrzałych owoców, jak bywa sporadycznie każdego roku o tej porze, bez najmniejszej cechy epidemii i niemającej z cholerą azyatycką nic wspólnego.

Jakkolwiek więc niebezpieczeństwo pod tym względem jeszcze dzięki Bogu od nas dalekie, okoliczność ta bynajmniej jeszcze nie uprawnia naszych władz do takiej nieczynności, jaką się odznaczają. Owszem, szerzenie się zarazy w Rosyi, Litwie i północnej Kongresówce powinno pobudzić do jak największej czynności i przedsięwzięcia środków ostrożności. W Krakowie jak donosiliście, już na serjo przygotowują się do przyjęcia tak niemiłego gościa. U nas pod tym względem zupełna panuje cisza, a jeżeli co się robi, to w takiej tajemnicy, jak gdyby obawiano się, że malując djabła, na ścianie, wzywa się go, aby przybył. Przekupnie sprzedają owoce niedojrzałe, a pod względem utrzymania czystości mianowicie między ludnością izraelicką poprzestano na wydaniu przez Magistrat rozporządzenia, którego wykonania dotąd nie widać.

Ustaje pomału nasza *„saison morte“*. Lwów zaczyna się ożywiać. W sobotę rozpoczynają się przedstawienia teatralne. P Miłaszewski ogłosił przedstawienie polskie i niemieckie na jeden i ten sam wieczór. Odegraną będzie „Zemsta“ i „Der Troubadour“ jednego wieczora. Zapewnie uczynił to, aby go nie posądzono, że sprzyja zwinięciu teatru niemieckiego.

— Zeszyt *Przeglądu Lwowskiego* z d. 1 b. m mieści w sobie: „Europa w chwili pogromu“ (dok.) przez Z. L. Dębickiego; — „Lamartine“ (studyum literackie) X. Ad. Krechowieckiego; — „O metodzie scholastycznéj“ (c. d.) X. Z. G.; — „Karta wspomnień“ Berlicza Sasa; — „Czy Jezuici zgubili Polskę?“ (c. d.); — „Przegląd dzieł historycznych“ (o pieczęciach dawnéj Polski i Litwy Dr T. Żebrawskiego); — „Korespondencye z Rzymu i Krakowa“; — „Kronika.

— Donoszą z Gąbina w Prusiech wschodnich 31go sierpnia, że we wsi Czymochów w powiecie Ełskim, która liczy 479 mieszkańców, zachorowało 79 osób na cholerę, a z tych 46 umarło. Rząd przedsiębrał energiczne środki zaradcze.

— Dnia 1 września otwartą została bezpośrednia komunikacya kolejami żelaznemi między Poznaniem a Droznem; podróż ta trwa 10 godzin.

— Do *Ost deutsche Ztg* (poznańskiej) donoszą z Warszawy: Potomek jednej z najznakomitszych rodzin rosyjskich książę Szachowskoj, nietylko jako marszałek gubernialny Pskowski przeniewierzył wszystkie fundusze gubernialne, jakiemi zawiadywał, a nadto 12,000 rubli przeznaczonych na wsparcie nędzy, lecz oraz sfałszował akta publiczne i raporta komisarskie, a wreszcie wypuścił w obieg podrobione weksle. Przeniewierstwa te i fałszerstwa mniej oburzyły publiczną opinię w Rosyi, nawykłą do podobnego rodzaju wypadków, jako raczej oburzyło ją to, iż wahano się pociągnąć winnego do odpowiedzialności, i już miano rozpisać nowe opłaty w gubernii dla pokrycia niedoboru wynikłego z kradzieży grosza publicznego, a następnie przydusić całą sprawę, lecz przypadek zrządził, iż dowiedział się o tem prokurator i miał odwagę powołać sprawcę do odpowiedzialności.

— Telegram z Tryestu z 31go sierpnia donosi: W składzie nafty domu kupieckiego Dutilh w San Giovanni, mieszczącym w sobie 1500 beczek nafty, wybuchł pożar. Niebezpieczeństwo zagrażające okolicy jest uchylone.

— Berliński *Börsenblatt* dowiaduje się z Lubeki o aresztowaniu tam kupca i głównego ajenta towarzystwa asekuracyjnego tryestskiego *Riunione adriatica*. Jeden z jego kantoru dopuścił się jakiegoś szalbierstwa i na żądanie rzeczonego ajenta aresztowany, zeznał, że nie brał tej rzeczy tak ściśle, gdyż pryncypał jego prowadzi fałszywe rachunki i daleko większe pobiera wynagrodzenia szkód zrządzonych pożarem, aniżeli te w samej rzeczy wynosiły. Zeznania jego musiały polegać na prawdzie, gdyż w piątek zeszły aresztowano rzeczonego ajenta, i lubo Towarzystwo starało się rzecz tę cichaczem przeprowadzić, by zakładu swego nie podawać w podejrzenie, wszelako wypadło tylu przesłuchiwać świadków, iż nie dało się sprawy tej zataić.

— Donoszą z Paryża, że Paul de Kock umarł 30go sierpnia. Znany ten powszechnie, mianowicie przed ćwierć wiekiem, powieściopisarz liczył lat 78. Malował on społeczność francuską w grubych ale często wiernych rysach, pełen dowcipu i niewyczerpanéj fantazyi, zostawił po sobie pióro synowi swemu Henrykowi, który niedorósł ojca.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiéj, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 c., w dni powszednie 20 cent.

— Dnia 1 września pogoda; termometr od $6^{0}.0$ doszedł do $17^{0}.6$ R. Barometr prawie bez ruchu; dnia 2 września o godzinie 6éj rano, wysokość jego była 330.30, termometru + $6^{0}.7$ R. Wiatr północno-wschodni spokojny.

— W niedzielę dnia 3go września, Śgo Joachima i Śéj Eufemii panny; w poniedziałek dnia 4 września, Śéj Rózalii panny.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Koncesya na kolej naddniestrzańską.

Minister spraw wewnętrznych na zasadzie upoważnienia najwyższego i porozumiawszy się z innemi interesowanemi ministerstwami pozwolił hr. Janowi Krasickiemu, hr. Franciszkowi Mycielskiemu, Drowi Adolfowi Weissowi, hr. Janowi Duninowi, hr. Janowi Stadnickiemu, Innocentemu Kowalskiemu i Wilhelmowi Glaserowi na założenie Towarzystwa akcyjnego z siedzibą w Wiedniu, celem wybudowania i prowadzenia kolei żelaznej z Chyrowa aż do granicy węgiersko-galicyjskiej przez Drohobycz do Stryja, z koleją poboczną z Drohobycza do Borysławia pod firmą: „c. k. uprzywilejowana kolej naddniestrzańska“ a zarazem zatwierdził statuta tego towarzystwa.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH w *Gazecie Lwowskiéj* z dnia 1 września.

Posady: Lekarza w szpitalu powszechnym w Drohobyczu (300 złr.), podania w przeciągu miesiąca.

Zawezwania: Izba notaryalna we Lwowie mających pretensye do kaucyi zmarłego Franciszka Postępskiego notaryusza we Lwowie; termin zgłoszenia tychże w przeciągu sześciu miesięcy.

Licytacye: D. 19 października i 2go listopada w sądzie obw. w Stanisławowie, sprzedaż praw i sum zabezpieczonych na dobrach Rukomysz; od 27 września do 25 października w Samborze licytacya przez oferty na wydzierżawienie poboru podatku konsumcyjnego w Samborze, Drohobyczu, Łące, Medenicach, Wołoszczy, Turce, Łomnie, Rudkach, Starejsoli, Staremmieście, Podbużu, Stryju i w Skolem; dnia 23 września w zarządzie zakładu zdrój. w Krynicy licytacya na dostarczanie flaszek na wodę mineralną w r. 1872, 1873 i 1874.

Zawiadomienia: Sąd pow. w Przeworsku o mianowaniu Dra Klemensa Kostheima w miejsce Dra Krattera kuratorem cierpiącego na umyśle bar. Stanisława Jakubowskiego w Zuklinie. — Sąd pow. w Brodach spadkobierców Bermanna Brünnera i Herscha Rotheka o wytoczonym przeciw nim pozwie przez Herscha Lechem o 130 złr. — Sąd obw. w Przemyślu Kornelię z Cikowskich Raciborską i innych spadkobierców ś. p. Alojzego Cikowskiego o wytoczeniu przeciw nim pozwu o ekstabulacyę obowiązku ekstabulowania wszelkich długów i ciężarów na dobrach Brzuchowice i Pniatyn intabulowanych, termin rozprawy 19go września. — Sąd obw. w Przemyślu Ignacego Gotkowskiego v. Gątkowskiego lub jego spadkobierców o wytoczenie przeciw nim pozwu o ekstabulacyę kaucyi ze stanu biernego dóbr Czelatyce, termin rozprawy 19go września. — Izba adwokatów w Tarnopolu o wpisaniu w listę adwokatów z siedzibą w Tarnopolu Dra Melchiora Axelrada.

Przyjechali do Krakowa od 1go do 2go września.

HOTEL POLLERA: J. Bogusz z Kongresówki, P. Sachs kupiec z Pragi, S. Jonas z Prus, J. Chłapowski właściciel dóbr z Rząski, M. Serwatowski z Galicyi, L. Zbroziński z Sielca, J. Kokoszka kupiec z Wiednia, Różyńscy bracia z Boszczynka, Józef Bielański ze Lwowa, Władysław Ciszewski właś. dóbr z Kongresówki, E. Kwirsfeld kupiec z Iserlon, L. Gnad z Wiednia, T. Bobrowski właśc. dóbr z Rosyi, B. Rabinowicz kupiec z Frankfurtu, J. Kuczyńska z Kongresówki, K. Łazowski właśc. dóbr z Galicyi, L. Skibniewski wł. dóbr i W. Turkułł właśc. dóbr z Rosyi, W. Goldblum kupiec z Działoszyc, S. Bobrowski z Kaukazu, hr. Grudziński właśc. dóbr z Poznańskiego, E. Homolacz właściciel dóbr z Gnojnika, K. Lubowiecki właśc. dóbr z Wiednia, Józef Gostkowski właściciel dóbr z Kongresówki, Józef Arszagi z Warszawy, Ludwik Lilpop z Warszawy, Teodor Szemelowski notaryusz ze Lwowa.

HOTEL SASKI: Jan Rudnicki z Warszawy, Aleksander Płużański z Kongresówki, Waleryan Kożuchowski z Kongresówki, Franciszek Alt z Wiednia, Józef Bocheński z żoną właśc. dóbr z Mużyłowa, X. Franciszek August Behre z Hanoweru, Karol Miarka z Królewskiéj Huty, Karol Gross wł. dóbr z Rybny, Szymon Gutkowski z Kongresówki.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Berlin 1 września. Dzienniki poranne donoszą: Trzechtygodniowa dodatkowa kuracya cesarza Wilhelma w Gastein kończy się 3go bm. Cesarz Wilhelm przybędzie 6go do Salzburga, zabawi tam przez noc, a 7go wyjedzie przez Monachium z powrotem. (Wiadomość ta o tyle nie zgadza się z doniesieniem z Gastein telegrafowanem nam wczoraj, iż zjazd z cesarzem Franciszkiem Józefem nastąpi 7go.)

Lubeka 31 sierpnia. Zjazd ekonomiczny uchwalił jednogłośnie w kwestyi monetarnej rezolucyę, aby na najbliższej sesyi parlamentu niemieckiego wnieść projekt ustawy względem przywrócenia jednolitego dziesiętnego systemu monetarnego na podstawie wartości czystego złota, biorąc jedność rachunkową w wartości dzisiejszej 20 srebrników teraźniejszej monety (byłaby to moneta odpowiednia jednemu srebrnemu złotemu austr. *Red.*) Dotychczasowa moneta srebrna obiegowa ma być z wolna ściąganą, i aż do dalszych postanowień używaną za środek legalny wypłat. Moneta srebrna nie byłaby więcej wybijaną, a wszystkie tymczasowe postanowienia bez wykonania całkowitego planu reformy, powinny być zaniechane.

Wersal 31 sierpnia wieczór. W obradach zgromadzenia narodowego nad drugim okresem wstępu do projektu ustawy o przedłużeniu władzy Thiersa, Picard w gorącej przemowie wzywał stronnictwa do jedności; bronił wniosku Viteta, gdyż kraj musi wiedzieć, iż ma przy boku swoim zgromadzenie narodowe, które posiada moc uchwalania ustaw, oraz rząd reorganizacyjny niezawisły od przypadku chwilowej dyskusyi. Wobec nieprzyjaciela obowiązkiem jest wszystkich stronnictw zapomnieć różnic zdań i osobistych namiętności i podać sobie rękę, aby wzmocnić rząd, zamiast go osłabiać. Okresy 2gi, 3ci i 4ty zostały uchwalone, podobnież okres dodatkowy wniesiony przez Dufaure, a ten ostatni 523 głosami przeciw 34. Stu deputowanych wstrzymało się od głosowania. Następnie zgromadzenie narodowe przystąpiło do obrad nad samym projektem ustawy: artykuł 1szy uchwalony został 530 głosami przeciw 68; artykuły 2gi i 3ci również uchwalone, a cała ustawa przyjęta 480 głosami przeciw 93; poczem posiedzenie zamknięto.

Wersal 31 sierpnia. Na posiedzeniu sądu wojennego komisarz rządowy ponawia swoje poprzednie dowodzenie i obstaje przy tem, że akt 18go marca nosi na sobie cechę rozmyślanego spisku.

Paryż 1 września. Zapewniają, że Thiers wystosuje dziś mesaż do zgromadzenia narodowego, w którym wyrazi podziękowanie swoje za wczorajsze głosowanie. Zdaje się, że zmiany ministeryalne nastąpią bezzwłocznie.

Rzym 31 sierpnia. W świecie dyplomatycznym poczytują depeszę ogłoszoną wczoraj w dzienniku *L'International*, która ma wychodzić od jednego z dyplomatów uwierzytelnionych przy Watykanie, i mówi o zamieszkach zaszłych w przeszłym tygodniu, jako podrobioną. *Osservatore Romano* uważa ją za zmyśloną.

Rzym 1 września. *Opinione* zaprzecza, aby rządy niemiecki i austryacki miały przesłać uwiadomienia tyczące się porozumień w Gastein do rządów włoskiego i innych. W następstwie tego nie mógł przeto rząd włoski przychylić się do zasad owego zjazdu i układów tam odbywanych. W Gastein mówiono o Włoszech jako o państwie przejacielskiem, z którem pragną utrzymać najserdeczniejsze stosunki.

Rzym 1 września. Zapewniają, że prezes ministrów Lanza oznajmił kardynałowi Antonellemu, iż rząd włoski uznaje wprawdzie obowiązek utrzymywania porządku w mieście Rzymie, ale rząd papieski nie powinien mu zadania tego utrudniać, i gdyby miało przyjść na nowo, jak niedawno, że ze strony Watykanu wywołane były zamieszki, rząd mógłby znaleźć się spowodowanym, uczynić Watykan odpowiedzialnym za wszelkie wypadki. (Wiadomość tę podajemy, z góry mogąc jéj prawdzie zaprzeczyć, nosi bowiem na sobie wyraźną cechę zmyślenia. Nie mógł minister włoski zastrzeżeniem takiem zabraniać nabożeństw kościelnych, przy sposobności których zaszły zamieszki, a których źródło jest dla samego rządu królewskiego niepokojące, bo zdradza wpływy zasad Komuny paryskiej. *Red.*)

Rzym 1 września. Zmiana gabinetu, z dawna zapowiadana, jest tylko zawieszoną. Gadda obejmie prefekturę Rzymu, de Vincenzi roboty publiczne; kontradmirał Ribotti stanowczo odmówił przyjęcia ministerstwa marynarki, które chce złożyć Acton. Minister wojny kazał rozpuścić w wrześniu na urlopy urodzonych w r. 1846.

Madryt 1 września. Królewicz Humbert jedzie do Lizbony i zapewne z tamtąd odpłynie wprost do Włoch napowrót.

Wczoraj rozpoczęły się wybory do rozwiązanych sejmów w monarchii Austryackiej, a mianowicie zacząwszy od Karyntyi.

W tych dniach ma przyjść do ukończenia ugodowych rokowań z Czechami. Ponieważ namiestnikiem czeskim ma zostać czech, przeto dziennik windykujący dla Niemców prawo panowania wszędzie w Austryi, powiada: „W skutku wielkiego awansowania Czechów, dostanie się przecież Niemcom kilka posad odźwiernych, nie będziemy mieli przeto powodu skarżyć się“.

Vaterland obawia się o hr. Hohenwarta. Mniema bowiem ten dziennik, że hr. Beust wzmocni stanowisko swoje zjazdem w Gastein, a wtedy nie będzie mógł pogodzić swojego liberalizmu i centralizmu, swojej niechęci dla katolików, z dążeniem obecnego gabinetu. Myli się ten dziennik, sądząc, że wpływy pruskie dopomogą hr. Beustowi do zwalenia rządu hr. Hohenwarta; wpływy te owszem, jeśli rozumem kierować się będą, wskażą hr. Beustowi, że centralizm obszedłby się bez niego, bo dla niemieckiej Austryi wystarczyłby Bismark, mając pomoc administracyjną jakiego Giskry.

Opinione wypiera się, aby porozumiewano się na podstawie umów w Gastein z Włochami. Natomiast *Pester Lloyd* twierdzi, że zarówno Włochy jak Rosya wciągnięte będą czy też już były w umowy gasteińskie, i że Gastein ułatwi Austryi bezpośrednie zetknięcie się z Rosyą. Umowa zaś z Włochami odnosiłaby się zarówno do politycznego stanowiska Włoch, jak i do stosunku rządu włoskiego względem Stolicy Apostolskiej, a mianowicie wzmocnienia rękojmi nietykalności praw kościoła i nawet własności instytucyj i zakładów kościelnych. Przeciwnie od *Lloyda* zapatruje się *Naplo* na zjazd gasteiński, widząc w nim właśnie wzmocnienie stanowiska środkowej Europy przeciw wschodowi i zachodowi, przeciw Francyi i Rosyi.

Thiers prezydentem Rzeczypospolitéj francuskiéj! Zgromadzenie narodowe przedłużając władzę Thiersa, niechcący obwieściło republikę. Dotychczas istniała ona *de facto*; odtąd istnieje *de jure*. Wprawdzie zgromadzenie narodowe nie jest konstytuantą, aby stanowić o formie rządu, atrybucyach władz, ale samo sobie w motywach do wniosku o przedłużenie rządów Thiersa, przyznało prerogatywy konstytuanty. Jeżeli zaś kiedy zechce kto zrobić rewolucyę i obalić dzisiejszy rząd, będzie miał niby prawną do tego pobudkę, że konstytuanta teraźniejsza jest samozwańczą i nielegalną, a przeto, że postanowienia jéj nie mogą obowiązywać. Skoro jednak rządy legalne były we Francyi tylokrotnie obalane, przeto obwołując się konsytuantą, Izba deputowanych nie potrzebowała mieć téj obawy.

Możnaby się dziwić, że Izba złożona w większéj części z konserwatystów, głosowała ogromną większością za uznaniem republikanckiéj formy rządu, ale właśnie na to służył wniosek Dufaura, aby naznaczyć, że to wszystko robi się dla osoby Thiersa. Z tego też powodu głosowały oba środki i część prawicy i lewicy za wnioskiem; gdy znów republikanie głosowali na korzyść Thiersa jedynie dla tego, iż wraz z nim jako prezydentem dostali republikę. Skrajna tylko prawica i skrajna lewica były przeciwne; pierwsza odpycha zarówno republikę jak Thiersa, druga nie chce się posługiwać takiem narzędziem do celów i dla widoków swego stronnictwa.

W poniedziałek odbędzie się w Fuldzie zjazd biskupów niemieckich, spowodowany ostatniemi krokami rządu pruskiego w sprawie braunsberskiej. Przybywa temu zjazdowi nowy przedmiot, to jest okólnik ministra bawarskiego Lutz odmawiający zniesienia *placetu* królewskiego, to jest zezwolenia na ogłaszanie aktów wyszłych z kuryi rzymskiej.

W téj chwili liberaliści angielscy rozpoczęli nową kampanię, któréj ogień tyralierski już daje się słyszeć. Wymierzoną jest ona przeciw Izbie wyższéj, a hasłem jéj reforma téj Izby. Pod wrażeniem opozycyi téj Izby przeciw zniesieniu kupna stopni wojskowych, odbyły się meetingi w Leeds i Manchester, aby dać popęd do wprowadzenia téj kwestyi na przyszły parlament. Gladstone z okazyi bilu o tajnem głosowaniu wdał się w piśmienne stosunki z przywódzcami meetingu w Leeds i tym sposobem wprowadził bezpośrednio żywioły zaparlamentarne do kwestyj parlamentarnych. Poza meetingami temi stoi Bright i jego przyjaciele. Instytucye angielskie demokratyzują się stopniowo, a liberalizm angielski tak dobrze jak mieszczaństwo francuskie torują drogę socyalizmowi.

Izba deputowanych w Rio Janeiro skończy zapewne w tegorocznej sesyi ustawę względem zniesienia niewolnictwa; senat może nie wydąży z tą ustawą.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Bielsk 2 września. Wystawa tutejsza gospodarczo-przemysłowa przedłużoną została do d. 13go września; wystawa bydła rozpocznie się d. 11 bm. Rozdanie nagród d. 12go. Ruch odwiedzających żywy; wrażenie bardzo korzystne.

Celowiec (Klagenfurt) 2 września. Wybory do sejmu z gmin wiejskich w Karyntyi padły na 11 liberalnych, 3 klerykalnych.

Gastein 2 września. Przybył tu król Jerzy Grecki.

Monachium 2 września. Sejm bawarski zwołanym został na d. 20 września.

Paryż 1 września. *Journal des Débats* mówi: Rezultat wczorajszego posiedzenia jest stanowczy. Większość udowodniła, że jest silną i pojednawczą, a oraz stanowczo konserwatywną i liberalną, ma ona tę zasługę, że chciała być wprzódy francuską a dopiero potem republikancką albo monarchiczną. *J. d. Débats* pochwala zachowanie się Thiersa i rządu podczas całych rozpraw. *Siècle* wyprowadza z wczorajszej uchwały ten wniosek, że zgromadzenie narodowe urzędownie obwieściło istnienie republiki. Zapewniają, że Target wniesie zaraz wniosek względem odroczenia prac zgromadzenia narodowego na pewien przeciąg czasu. Mówią, że trzeci sąd wojenny obwieści dzisiaj wyrok.

Wersal 1 września. Pierwszy mesaż prezydenta Rzeczypospolitej Thiersa do zgromadzenia narodowego wyraża mu podziękowanie za ten dowód zaufania, przyrzeka gotowość do ofiar dla dobra kraju, wzmocnienie go wewnątrz i zewnątrz. Zgromadzenie narodowe odrzuciło wniosek względem nagłości wniosku o zniesienie stanu oblężenia, a to po oświadczeniu się rządu przeciw nagłości. Na mocy zakazu władz, obchód rocznicy obalenia rządów napoleońskich d. 4 września, zaniechanym być musi.

Konstantynopol 2 września. Wielki wezyr Ali pasza ponownie zapadł; obecny jego stan jest wielce zatrważającym; lekarze obawiają się o jego życie.

Washington 31 sierpnia. Okólnik sekretarza spraw skarbu Boutwella ogłasza, że d. 1go grudnia umorzy wszystkie niewypłacone jeszcze kupony bonów $^{5}/_{20}$ (20-letnich na 5%) pierwszej emisyi z r. 1861 w ilości 82 milionów dolarów i że wypłata procentów od tej pożyczki ustanie d. 1go stycznia. Podobnież umorzonych będzie 18 milionów zapisanych liczb pierwszej emisyi z r. 1862; w ogóle zatem umorzy się 100 milionów długu publicznego.

Kursa. Wiedeń 2go września god. 2 min. — 5% zjedn. dług państwa banku 59·90. — Zjedn. dług państwa w srebrze 70·20· — Losy z r. 1860 101·75. Akcye banku 772. — Akcye kredytowe 296·80. — Londyn 120·—. — Srebro 119·75. — Dukat 5·77. — Lombardy 183·70. — Losy z roku 1864 138·50. — Akcye franco-austr. 123·80 — Napoleony 9·61. Akc. kol. gal. Karola Ludwika 256· . — Akcye kol. Lwow. - Czerniow. 174·25. — Akc. kol. północ. - wsch. 163·75. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 116·50. — Akcye banku jeneral. —·—. — Renta w srebrze 70·25. — Oblig. indemniz. gal. —·—. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogólr. —·—. Akcye anglo.-banku —.— Akcye kol. rządow. —·—· — Akcye kol. siedm —·—. — Akcye kol. Rudolfa —·—.— Akc. kol. Pardubic. —·—. — Akcye kol. północ. —·—.— Tramway —·—. — Akcye banku budowy —·—.— Akcye kol. wschod. —·—. — Akcye kolei Alföld. —·—. — Akcye banku anglo-węgiersk —·—.— Usposobienie giełdy: stałe

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
Antoni Kłobukowski.

Konkurs.

L. 2050. (1257-1-3)

Na posadę **lekarza** Doktora medycyny dla powszechnego zakładu chorych w Dobrobyczu z roczną remuneracyą 300 złr. w. a. z zastrzeżeniem, że lekarz ten, prócz służby w szpitalu, bez wyraźnego przyzwolenia wydziału krajowego i zwierzchności gminnej żadnej innej publicznej służby lekarskiej odprawować nie może.

Podania wnoszone być mogą w przeciągu jednego miesiąca od dnia ogłoszenia do zwierzchności gminnej.

Drohobycz 28 Sierpnia 1871 r.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 2 wrześn.	żądają	płacą
Sreb. now. obr. 100 zł.	29 25	18 25
Listy zast. pol. z kup.	90 —	89 —
Bankn. pol. za 100 złr.	415	411
Ruble ros. za 100 rub.	161¼	160¼
Talary prus. za 100 tal.	181½	18[illegible]½
Bankn. prus. za 150 złr.	83	82½
Srebro nowe austr.	121	120
Dukat ważny	5 84	5 74
Napoleon d'or	9 70	9 58
Półimperyały rosyjsk.	— —	— —
4% gal. listy zas. z kup	76¾	75¾
5% " " " " "	86	85
Obl. indemniz. z kup.	78¼	77¼
Akc. k. g. z dyw. bez k.	259	255
" L. Czerniowieck.	176	173
Akcye B. G d. H. i P.	73 —	71 50
Listy aust. zak. kr. z.	— —	— —
" 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy galic. ban. hip.	— —	— —
Losy prem. węg.	102 —	99 50
Wiedeń 1 wrześn.		
5% zjed. dług pań. ban.	[illegible]0 —	89 90
5% " " sreb.	70 35	70 25
" Obl. ind. niż. Aust.	98 —	97 —
" " " czeskie	97 —	96 —
" " " węgiersk.	80 25	79 75
" " " galicyjsk.	76 50	76 —
" " " bukowiń.	74 50	74 —
" " " siedmiog.	77 25	76 75
Pożyczka głodowa gal.	— —	— —

	żądają	płacą
5% węg. pożycz. kol. (po 300 frk.) 120 złr.	110 40	110 20
Listy zastawne.		
5% Banku nar. los.	— —	— —
4 " galicyjskie	76 25	75 75
5 " "	— —	84 —
6 " gal. zakł. kr. włoś.	92 25	91 75
5 " węgiersk. losow.	89 50	89 25
5 " zakł. kred. austr.	108 25	107 75
5 " zakł. kred. austr. spłacal w 33 lat.	89 —	88 50
5% Domin. pań. 120 fl.	126 —	125 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	3[illegible]0 —	299 —
" " " 1854	95 50	94 50
" " " 1860	102 50	102 25
" " " 1864	140 —	139 —
" Comorente	25 —	24 —
" Kredytowe	185 50	185 —
" żeglugi parowej na Dunaju	100 —	99 —
" księcia Salm	44 —	43 —
" " Palfy	31 —	30 —
" ks. Klary	39 50	38 50
" hr. St. Genois	33 50	32 50
" miasta Budy	35 —	34 —
" ks. Windischg.	25 —	24 —
" hr. Waldstein	23 —	21 —
" hr. Keglevich	17 —	15 —
" Rudolfa	15 50	15 —
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	774 —	772 —
Zakładu kredytowego	297 75	297 50
Żeglugi par. na Dun.	[illegible]82 —	580 —

	żądają	płacą
Kolei półn. Ferdynan.	2147	2145
" rządowej fr. a.	386 —	385 —
" zachodn. c. El.	236 50	236 2[illegible]
" Pardubickiej	179 —	178 50
" południowej	182 90	182 70
" Galicyjskiej	256 25	256 —
" Czerniowieckiej	174 75	174 25
Kol. węg. półn. wsch.	164 25	163 75
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	164 —	163 50
Akc. kol. Alf. fiumań.	182 —	181 50
" " Kosz.-Bogum.	188 —	187 50
" " Siedmiogrodz.	175 50	175 25
" " Cisańskiej	251 50	251 —
" " wschod. węg.	89 25	88 75
" " austr. północ.-wschodniej	224 —	223 —
" " Franc. Józefa	209 50	209 —
Akcye bank. anglo au.	262 50	262 —
" " angl. węg.	95 50	94 50
" Zakł. kred. węg.	115 75	115 25
" bank. frank. austr.	124 20	123 9[illegible]
" " węgierskiego	91 50	91 —
" " kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
" wied. d. obr. płod.	153 50	153 —
" galic. hipoteczn.	— —	— —
" austr. związkow.	117 25	117 —
" dla obrot. ogól	189 50	188 50
" Tow. han. pł. leś.	— —	— —
Obligi pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
" (sr. pr. 100 fl. w. a.	95 75	95 25
" (Emis. 1862) " "	94 60	94 40
Kolej rząd. St. 500 fr.	141 50	141 —
" " Emis. 1867 "	141 —	140 50

	żądają	płacą
Kol. połud. St. 500 fr.	109 25	109 —
" Bony 1870-1874 6%	239 50	— —
" pół. C. F. 100 fl. m. k.	— —	92 —
" " " za 100 fl. w. a.	89 —	88 50
" " w sreb. 5% w. a.	106 25	106 —
Kol. zachod. Czes. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	— —	94 —
Kol. połud.-pół. niem. — 5% — za 100 fl.	80 50	80 —
— — w srebrze "	97 60	97 30
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	106 50	106 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	101 75	101 25
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	81 50	81 25
" " " Emisya 1867.	94 —	93 50
Kol. Sied. fl. 200 w. a.	91 20	90 80
" ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	91 80	91 60
Kol. pół. czes. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	102 50	102 —
Tow. Żegl. par. na Dun. za 100 fl. m. k.	— —	— —
Austr. Loyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	104 —	103 50
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
" dukat na wagę	— —	— —
" obrączk.	5 81	5 79
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	9 62^5	9 61^5
Fryderyki	— —	— —
Lu[illegible]ory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	12 10	12 —

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	120 10	119 85
Srebro, kupony	120 50	120 —
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kas.	1 81	1 80^{50}
Lwów 31 sierp.		
Dukat holenderski	5 76	5 69
" cesarski	5 79	5 73
Półimperyał rosyjski	9 96	9 83
Rubel srebr. rosyjski	1 95	1 89
" papier. "	1 62	1 61
Talar pruski	— —	— —
Listy z. To. kr. gal. 5%	85 10	84 60
" " " 4%	75 75	75 25
Listy zast. Banku hip.	90 25	89 75
Obligi indem. bez kup.	76 70	76 20
Akcye kol. gal. b. kup.	257 —	256 25
" " lwow.-czer.	174 50	173 75
Akcye Banku hip. gal.	123 —	122 —
Warsz. 1 września.		
Listy zast. 1 ser. rub.	89 75	89 33
" " 2 ser. "	88 75	88 33
kupon "	— —	— 76⅔
Listy zastaw. nowe "	89 17	88 90
kupony "	— —	— 95⅝
Listy likwidacyjne "	— —	—
kupony "	— —	1 —
Kolej warsz. wiedeńska	— —	90 50
" " bydgows.	68 —	— —
" " terespols.	— —	117 50
" " łodzka	— —	100 50

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

	Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
W Krakowie: lwowski	11.30	10.28	5.41	3.13
" " miesz.	7.—	—	—	8.58
" wielicki	9.—	—	—	5.31
" wielicki we Wtorek, Piątek i Niedzielę	7.27	7.—	—	—
" wiedeński	6. 3 10.10	3.30	9.52 11.59	9. 5
" na Oświęć. wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
" do Wrocław. mysłowic.	8.—	—	—	3.21
" warszawski	8.—	—	—	6.30
w Wieliczce: krakowski	—	5.—	9.38	—
w Tarnowie: krakowski	n.12.31	2.12	n.12.26	2. 6
" " miesz.	9.52	—	9.42	—
" lwowski	3 35	12.31	3.24	12.23
" " miesz.	—	5.58	—	5.48
w Rzeszowie: krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
" " miesz.	—	1.19	—	1.—
" lwowski	n. 1.13 9.28	— —	n. 1.— 9.19	— —
" " miesz.	—	2.44	—	2.24
w Przemyślu: krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
" " miesz.	—	4.32	—	4.17
" lwowski	— —	6.39 10.48	— —	6.29 10.35
" " miesz.	10.53	—	10.33	—
we Lwowie: krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
" " miesz.	6.42	—	—	8.—
" brodzki	8.52	n.11.50	2.50	n. 7.24
" czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w Brodach: lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12.21
w Czerniowcach: lwowski	—	—	7.—	9.13
w Mysłowicach: krakowski	11.33	—	—	—
w Warszawie: krakowski	9.—	—	—	8.51
w Wiedniu: krakowski	8.—	5.— 3.39	4.— 3.50	7.32

Wydawca *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni *Józef Łakociński.*